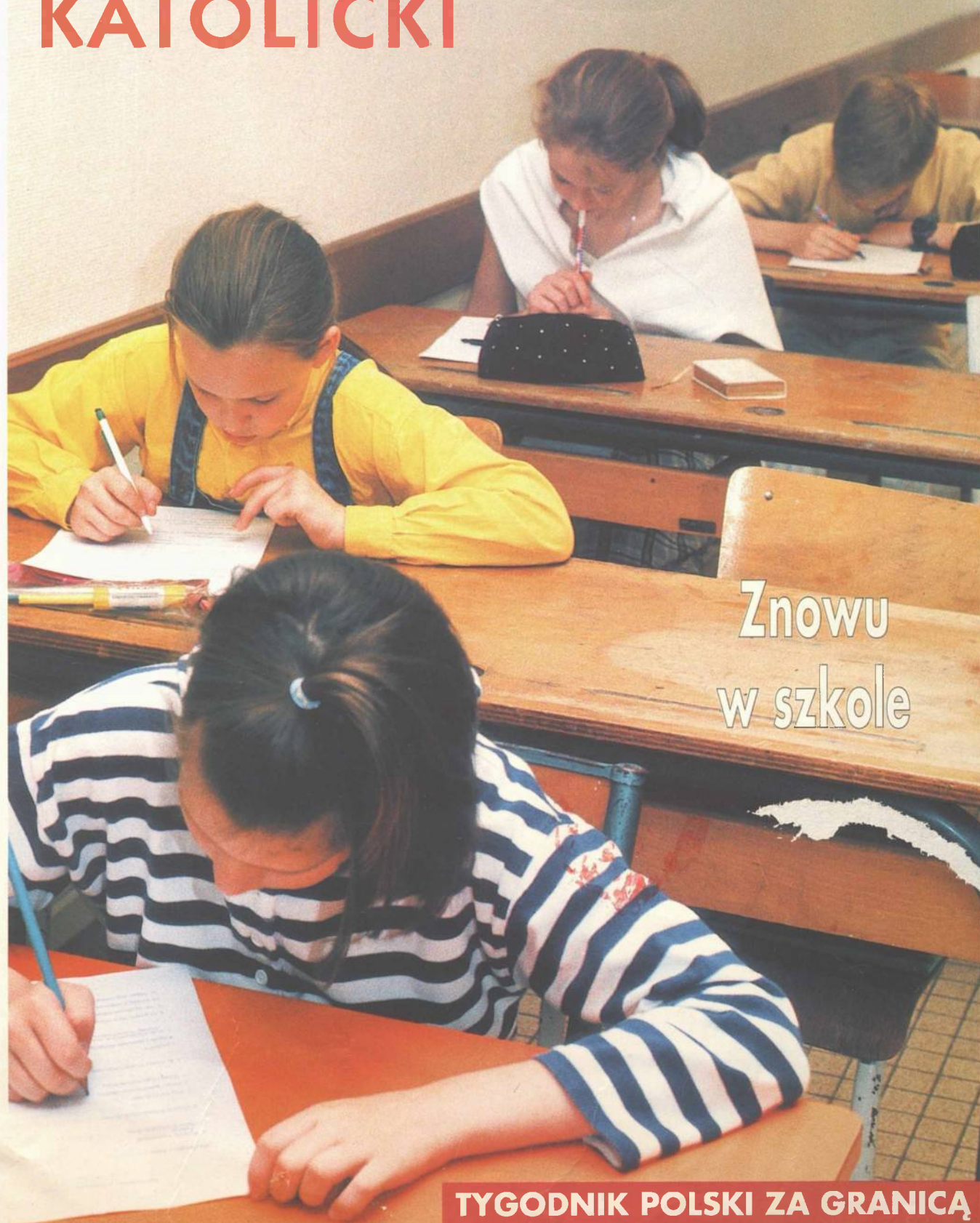


GŁOS

KATOLICKI

31. 08. - 7. 09. 1997
Nr 30 (1790) Rok XXXIX



Znowu
w szkole

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXII Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Pwt 4, 1-2. 6-8)

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa
Mojżesz powiedział do ludu izraelskiego: A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których uczyć was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam. Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą: "Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny". Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?

DRUGIE CZYTANIE

(Jk 1. 17-18. 21b-22. 27)

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Bracia moi umiłowani: Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. A przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.

EWANGELIA

(Mk 7, 1-8.14-15.21-23)

Słowa Ewangelii według świętego Marka
Zebrali się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umytymi rękami. Faryzeusze bowiem i w ogóle Żydzi,

trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie ręk nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przyjęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami? Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: "Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czi na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi". Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się tradycji. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie. Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.



XXIII Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Iz 35, 4-7a)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
Powiedźcie małodusznym: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odплата; On sam przychodzi, by was zbawić. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleni wyskoczy i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

DRUGIE CZYTANIE

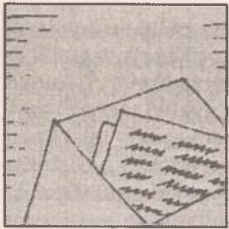
(Jk 2, 1-5)

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła
Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: "Usiądź na zaszczytnym miejscu", do ubogiego zaś powiecie: "Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego", to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stawiacie się sędziami między przewrotnymi? Postępujcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?

EWANGELIA

(Mk 7, 31-37)

Słowa Ewangelii według świętego Marka
Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przemieścił nad Jeziorem Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

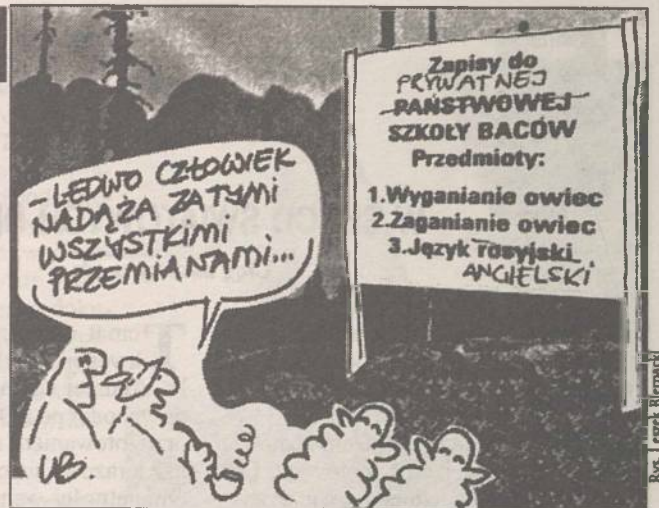


List do Czytelników

Paryż, 31 sierpnia 1997 r.

Drodzy Przyjaciele,
Cieszę się, że znów po krótkiej wakacyjnej przerwie mogę się do Państwa nareszcie odezwać, że dopuścili mnie do redakcyjnego komputera. Cieszę się, że po powrocie do domów, po wielkich przeżyciach związanych z sierpniowymi Światowymi Dniami Młodzieży w Paryżu, że - być może - po pobycie w doświadczonej boleśnie powodzi Ojczyźnie... znowu sięgnęliście po Głos Katolicki. Od przyszłego numeru powracamy do tygodniowego rytmu i już w każdą niedzielę będziemy Państwu towarzyszyć nowym wydaniem. Na początku roku szkolnego - wszystkim zainteresowanym i ich rodzicom, i jeszcze belfrom - życzę samych sukcesów na niwie... naukowej! Ale... ale niech nam 1 września we „wspólnej”, pokojowej Europie nie umknie jednak z pamięci, z narodowej świadomości lekcja historii, ta z 1939 r. I jeszcze jedno, w ferworze codziennego, ciężkiego przecież życia nie zapomnijmy jednak o „naszych” nieszczęsnych powodzianach. Im woda często nie pozostawiała dosłownie nic. Swą lichą nadzieję mogą budować tylko na ludzkiej, naszej, Waszej solidarności, bo przecież nie bardzo na obecnych władzach państwa.

Szczęść Boże
Wasz Redaktor



Rys. Leszek Biernacki

W SERCU ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

W dniach 14 - 18 sierpnia na Politechnice w Palaiseau pod Paryżem obradowało VI Międzynarodowe Forum Młodych.

VI Międzynarodowe Forum Młodych zgromadziło blisko 350 uczestników w wieku 21 - 28 lat, reprezentujących 140 konferencji episkopatów i ponad 40 ruchów międzynarodowych. Organizowane co dwa lata przez Papieską Radę ds. Świeckich Forum stanowi integralną część ŚDM.

Jego obrady pozostają jednak na uboczu, niejako w cieniu ludnych obchodów tych Dni, a to dlatego, by zapewnić młodym optymalne warunki do poznania się, dzielenia i tworzenia w tak krótkim czasie prawdziwej wspólnoty. Tak było i w tym roku. Obrady toczyły się na „niedostępnym” wzgórzu, porośniętym lasem, w prawdziwie malowniczym krajobrazie: wokół woda, łąki, pastwiska, konie. Sam budynek Politechniki, w którym pracowała młodzież udekorowany był flagami, w holu głównym można było obejrzeć wystawę przygotowaną przez samych delegatów reprezentujących ich kraje.

Podczas Forum Polskę reprezentowało 6 osób. Dwójka delegatów Episkopatu Polski: Ewa Mogielnicka (Duszpasterstwo Akademickie UW), Marcin Bajér (duszpasterstwo krakowskie), a także Ewa Gąsiorowska z ZHP, Domonika Kurek - Pax Christi i Zbigniew Minda reprezentujący Federację Skautingu Europejskiego. W Forum brał także udział ks. Andrzej Kiciński, jeden z organizatorów towarzyszący młodym.

MFM jest spotkaniem bardzo elitarnym, jego trzon stanowią dwuosobowe

delegacje konferencji episkopatów. „Jesteśmy sercem całego świata, bo z każdego kraju przyjechało nas po dwie osoby i razem stanowimy wspaniałą wspólnotę. Niesamowite, że mimo iż jest nas tak wielu, z tak różnych krajów, ciągle znajdujemy jeden wspólny temat. Na Forum są trzy języki, ale taki najbardziej wspólny to ten język wiary, miłości, zrozumienia.” - wyznaje Ewa Mogielnicka.

„Forum jest wymianą doświadczeń ludzi najbardziej zaangażowanych w życie Kościoła, oni są reprezentantami życia religijnego i powinni coś wnieść w życie Kościoła i regionu. Jest jednocześnie formą słuchania nauki Kościoła przez młodych. Jest to wymiana, młodzież słucha i przynosi swoje doświadczenie, młodzież pyta i podejmuje postanowienia dotyczące przyszłości” - tak o Forum mówi ks. bp Henryk Tomasik, odpowiedzialny w Episkopacie Polski za duszpasterstwo młodzieży.

Ojciec św. często powtarza, że Kościół potrzebuje młodzieży, że chce jej ufać, bo ona jest nadzieją trzeciego tysiąclecia. O jej miejscu w Kościele świadczyło przybycie do jej przedstawicieli w niedzielny poranek 17 sierpnia ks. kardynała J. M. Lustiger i zarezerwowana wyłącznie dla nich 23 sierpnia w kościele St Etienne du Mont Msza św. pod przewodnictwem Ojca św.

Historia MFM, tak jak historia Światowych Dni Młodzieży, sięga roku 1985, ogłoszonego przez ONZ Rokiem Młodzieży. Po spotkaniu Ojca św. z młodzieżą, sama młodzież zwróciła się do Jana Pawła II z propozycją, by stworzyć

w numerze m.in.:

■ **Czy w polityce Dawid może pokonać Goliata? - dywagacje J. Klechty w felietonie „Cała puła dla czerwonych” - str. 6-7;**

■ **... Ostatnie lata były niełatwe zarówno dla uczniów jak i nauczycieli... - Szkoła Polska w Paryżu przed pierwszym dzwonkiem - A. Kostrzewski - str. 8-9;**

■ **Legalizacja pobytu dzieci - Porady Prawne W. Dyląga - str. 19.**

pewną płaszczyznę, na której młodzież z różnych wspólnot i krajów mogłaby się spotykać, wymieniać doświadczenia, a także szukać pojednania.

Taki zresztą jest cel tych spotkań: stworzenie okazji do bezpośredniego odkrycia powszechności Kościoła poprzez wymianę świadectw i dzielenie się doświadczeniem wiary przeżytej przez młodzież w dzisiejszym świecie; stworzenie atmosfery dialogu między młodymi i Kościołem, a także płaszczyzny wzajemnego rozeznawania czy to co jest pociągające w ich wspólnotach jest „kościelne”, wartościowe, czy przeciwnie stanowi pewne niebezpieczeństwo. Forum jest również okazją do rozważenia najistotniejszych problemów społecznych dotyczących dzisiejszej młodzieży i miejscem budzenia się nowego misyjnego zapału. Często, po

ciąg dalszy na str. 4-5



W SERCU ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

Ciąg dalszy ze str. 3

zakończeniu MFM jego uczestnicy jadą do innych Kościołów, w innych krajach, na innych kontynentach, by z bliska poznać to, z czym zetknęli się w czasie Forum. Prace Forum za każdym razem stanowią nową kartę w dziejach Światowych Dni Młodzieży. Można jednak mówić o pewnej spójności, ciągłości tematów, które młodzież rozważa.



„Każde forum jest niepowtarzalne, ale można też mówić o pewnej kontynuacji, bo istnieje pewna spójność osób - podkreśla przewodniczący sekcji młodzieży w Papieskiej Radzie ds. Świeckich, Renato Boccardo - mimo iż na każde Forum przyjeżdżają nowi ludzie, z innych grup społecznych, mający inne doświadczenia czy to w Kościele, czy w społeczeństwie. Oni właściwie reprezentują już inne pokolenie. Ale mówią o swoich problemach, problemach właśnie tego pokolenia, które może różni się od tych sprzed kilku lat, ale zawsze są to sprawy młodych tego czasu. Jest to pewna ciągłość, gdyż Forum za każdym razem pozostawia jakiś ślad po próbach życia nowością wiary.” Podczas ubiegłych spotkań młodzież zastanawiała się nad problemami wiary, nad sposobami świadczenia o Chrystusie w świecie, kładąc nacisk na osobiste spotkanie i więź z Chrystusem. Temat tegorocznego Forum brzmiał - „Jesteście listem Chrystusowym” (2 Kor 3,3). W swych wypowiedziach młodzi podkreślali konieczność umacniania się w wierze, by później móc dawać jej świadectwo nie tylko czynem, ale także słowem.

Temat obecnego Forum jest konsekwencją spotkania w Manili - mówi ks. Andrzej Kiciński. - Wszystko to, co przychodzi po ŚDM jest ich echem, ale i przygotowaniem następnego Forum. Ich każdorazowy sukces wynika z niezwyklej umiejętności wsłuchiwanie się w to, co młodzież mówi, czym żyje. Ks. Kiciński przyznaje, że tego trzeba się najpierw na-



uczyć. „Nauczyłem się ich języka, nauczyłem się słuchać albo raczej oni mnie tego nauczyli, oni sami bardzo konkretnie pomagają sobie zrozumieć”.

Specyfikę Forum stanowi niezawisty sposób obradowania. Młodzi rozmawiają, modlą się i redagują własny tekst przesłania końcowego. Ekipa towarzysząca pomaga tylko niejako od strony technicznej, przy organizacji, posłudze sakramentalnej czy pomocy językowej. Są to dzia-

łania „techniczne” - w znalezieniu płaszczyzny porozumienia. „Naszym zadaniem jest stworzenie przestrzeni wiary” - mówi ks. Kiciński. Jako przykład można przytoczyć „wieczór pojednania”. Tak o nim opowiada Ewa Mogielnicka - „Głęboko przeżyłam sakrament pojednania. Oprócz możliwości przystąpienia do spowiedzi św. była również okazja do pojednania się między uczestnikami. Takiego symbolicznego, przez rozmowę albo przez napisanie listu do kogoś komu powinniśmy przebaczyć, albo winniśmy o nie prosić. Bo często jakieś różnice historyczne czy kulturowe między poszczególnymi krajami wywołują nieporozumienia. Ja bardzo chciałam porozmawiać z delegatem Rosji, ale rozmawiał właśnie z kimś innym, więc napisałam do niego list.” Marcin dodaje - „Ja pojednałem się z Włodzimierzem wcześniej. Siedzieliśmy do późna w nocy, śpiewaliśmy piosenki polskie i rosyjskie na przemian. Było O.K.”

Na pracę Forum składają się spotkania w grupach językowych. W tym roku były 24. Tak o tym opowiada Marcin - „W naszej grupie jest dziewczyna z byłego Związku Radzieckiego. Na pierwszym spotkaniu nic nie mówiła, wszyscy myśleli, że jest zamknięta w sobie, że nie chce się z nami porozumieć. Później okazało się, że jej angielski nie był na tyle dobry. Poprosiła mnie, żebym tłumaczył to, co ona powie po rosyjsku. Okazało się, że

miała bardzo wiele do powiedzenia. Warunki, w których przyszło rozwijać się Kościołowi katolickiemu w tym kraju nie mają porównania z naszym.”

MFM to także obrady plenarne, modlitwa, Eucharystia, spotkanie ekumeniczne z protestantami i prawosławnymi. Na tegorocznym Forum gościły także osobistości życia politycznego i religijnego. Swoim doświadczeniem dziaili się z uczestnikami m.in. abp. J. Francis

Stafford, prefekt Papieskiej Rady ds. Świeckich, abp. Ch. Schönborn z Wiednia, gen. Philippe Morillon, przewodniczący komitetu koordynacji międzyministerialnej ŚDM w Paryżu, Jean Vanier, założyciel wspólnoty Arka, Marie-Hélène Mathieu z ruchu Wiara i Światło. Jednym z prelegentów, którego wystąpienie spotkało się z prawdziwie entuzjastycznym przyjęciem był prof. Andrea Riccardi ze wspólnoty S. Egidio, który powiedział m.in. „Jedną z nędzy tego świata (...) jest bieda w sferze marzeń. (...) Musicie mieć marzenia. Tylko ci, którzy mają marzenia mogą dokonać wielkich rzeczy”.

Obrady zakończyły się opracowaniem przesłania. Zostało ono zredagowane w języku angielskim przez specjalny zespół składający się z przedstawicieli wszystkich grup roboczych. Odzwierciedla ono całą przebytą w ciągu tych czterech dni drogę. Tekst ten jest świadectwem i jako takie zostało przekazane wszystkim uczestnikom Światowych Dni Młodzieży podczas sobotniego czuwania na Longchamp.

Rola tego dokumentu nie kończy się wraz z zakończeniem ŚDM. Będzie on przedmiotem rozważań i analiz w Kościołach lokalnych. „Dokument - mówi ks. bp H.

Tomasik - jest publikowany. Dobrze pracujące grupy młodzieżowe przejmują jego treści i dokonują przekładu na swoje życie, konkretne środowisko. To przesłanie ma charakter wielkiego świadectwa i jest zachętą do podobnego świadectwa w mniejszych środowiskach, w parafiach, w diecezjach. Sam dokument nie może być jednak rozumiany jako dokument programowy, ponieważ trudno sobie wyobrazić, że mógłby zawierać wspólną linię dla duszpasterstwa we wszystkich krajach”.

Co pozostanie z tego spotkania stanowiącego serce Światowych Dni Młodzieży? Z czym młodzi wrócą do swoich Kościołów? Ewa mówi - „Widząc ogromną radość tych młodych ludzi, chęć działania, dynamizm wynoszę nadzieję, że trzecie tysiąclecie będzie triumfem chrześcijaństwa. Człowiek na nowo odnajduje siły i nadzieję, że Kościół będzie się rozwijał i że trzecie tysiąclecie będzie, oby było, wspólnym tysiącleciem wszystkich chrześcijan.”

Tekst i fot. Jolanta Piasecka



Delegaci Konferencji Episkopatu Polski: Ewa Mogielnicka i Marcin Bajer

TEKST PRZEŚLANIA VI MIĘDZYNARODOWEGO FORUM MŁODYCH

Drodzy Bracia i Siostry

My, Młodzi, reprezentanci różnych wspólnot, zjednoczeni w jednej wierze, zebraliśmy się, aby dzielić się naszymi doświadczeniami i radością chrześcijańskiego życia. Jako uczestnicy VI Międzynarodowego Forum Młodych radujemy się różnorodnością kultur, którą wnosimy w jeden Kościół z okazji Światowego Dnia Młodych. Każdy z nas jest indywidualnym listem od Chrystusa a zjednoczeni ślemy Wam nasz wspólny list od Chrystusa, który ułożyliśmy.

Ojciec Święty zaprosił nas słowami Jezusa: „Przyjdźcie i zobaczcie”. Przybyliśmy i zobaczyliśmy dzielenie się niezwykłym i nieskończonym bogactwem. Tym bogactwem jest wolny dar miłości Boga dla wszystkich. Bóg nas kocha takimi, jakimi jesteśmy i ta miłość uczy nas jak kochać wszystkich bliźnich, i w ten sposób znajdujemy się na drodze, aby stawać się na wzór Chrystusa. Każdy z nas jest odpowiedzialny za wspólne budowanie Królestwa Bożego w każdej ludzkiej sytuacji. Wszyscy mamy swoją rolę w tym budowaniu i nie można nas w tym zastąpić. Wszyscy musimy odpowiedzieć na wołanie Jezusa osobiście, aby przyjść i zobaczyć. Ale gdzie On żyje?

Chrystus jest żywy i obecny szczególnie w twarzach rzesz ludzi, którzy są ubodzy, załamani i nieszczęśliwi. Są oni dzisiaj prorokami, którzy nie mają głosu. Przez nich Chrystus nie przestaje nas pytać: „Co dla mnie uczyniłeś?” My również samych siebie pytamy: „W jaki sposób odpowiadamy na Jego wołanie, aby być świadkami nadziei, miłości, solidarności w świecie i w Kościele?”

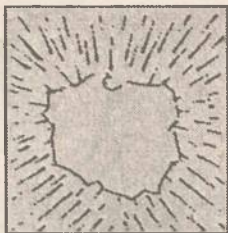
Jesteśmy młodzi i chcemy zobaczyć jak świat i Kościół zmienia się wokół nas. Ale nie możemy zmieniać świata bez zmiany samych siebie. Przyszłość bogactwa, które odziedziczyliśmy leży w naszym zaangażowaniu, modlitwie i prostocie wyrażonej w codziennym życiu. To, co wyrażamy, musi się zacząć już dzisiaj. Jeśli chcemy być Kościołem jutra, musimy być Kościołem już dzisiaj. Naszym poświęceniem i wiarą, hojnością i pragnieniem naszych konsekrowanych braci i sióstr, którzy pomagają nam w duchowym rozwoju, i przede wszystkim z łaską Bożą, my młodzi dnia dzisiejszego możemy uczestniczyć w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

Chcemy przekazać światu zaangażowanie przez zwykły, dostrzegalny i inspirujący innych znak. Proponujemy młodym, aby stali się sługami Chrystusa dla pokoju od tego momentu, a szczególnie w roku 2000. Wszyscy możemy dać temu wyraz poprzez twórcze kampanie, czuwanie w intencji pokoju i wszystkie inne rodzaje akcji, które skierują narody ku takim postawom, gdzie nie ma miejsca na przemoc i konflikt.

W tych trzech latach poprzedzających Trzecie Tysiąclecie medytujemy nad jednością Trójcy Świętej jako znaku takiej jedności, której pragniemy pomiędzy Kościołami świata. Powierzamy się naszej Pani, która jest żyjącym przykładem akceptacji i która ciągle wzywa nas, aby głosić Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa.

Przyszliśmy i zobaczyliśmy, a teraz jest czas, aby iść i głosić!

(Tłum. z angielskiego oryginału Ks. Radek Robak SI)



Z KRAJU

■ Nastąpił kolejny kryzys w rządzącej koalicji PSL-SLD. Tym razem obrady rządu opuścił demonstracyjnie wice-premier J. Kalinowski, który domaga się w imieniu swojej partii zaliczkowego zakupu zbóż. SLD ocenia zachowanie PSL jako zagrywkę przedwyborczą.

■ W Polsce złożył wizytę premier Szwecji G. Persson. Premier obiecał pomoc dla powodziar.

■ Dwa miliony marek złożone na kontaktach w Niemczech powrócą do kraju. Chodzi tu o pieniądze, które od czasów komunistycznych spoczywały w rezerwie Urzędu Rady Ministrów, z ominięciem przepisów. Sprawę ujawniła kontrola NIK.

■ Nowa ustawa o systemie oświaty pozbawia możliwości wypisywania stopni z religii na świadectwach szkolnych. Co ciekawe, możliwość taką otrzymały w podpisanych umowach mniejszości wyznaniowe.

■ Kandydaci Ruchu Odbudowy Polski do Sejmu i Senatu otrzymują anonimowe pogróżki. Zdaniem członków tej partii jest to celowa działalność zorganizowanych grup funkcjonariuszy dawnej SB.

■ Kandydaci na posłów podpisują deklaracje na temat ewentualnej współpracy z tajnymi służbami PRL. Wśród współ-pracowników znalazł się też kandydat Mniejszości Niemieckiej G. Bartodziej, który podpisał współpracę z SB w zamian za otrzymanie paszportu.

■ Wiceprzewodniczący rządowego sztabu powodziowego Szamałek, okazał się w przeszłości działaczem ZSMP i animatorem bojówek napadających na podziemne wykłady Towarzystwa Kursów Naukowych w latach siedemdziesiątych.

■ Socjaldemokracja, czyli ekskomuniści są winni skarbowi państwa około 20 milionów zł bez odsetek. Tymczasem SdRP zebrała 2 miliony zł i chce przystąpić do postępowania ugodowego w sprawie redukcji zadłużenia partii.

■ Z listy AWS w Elblągu zgodził się kandydować były prezes TV W. Walen-

dziać. Walendziak wystartuje z niskiej pozycji, bowiem zastrzegł, że nie chce zabierać nikomu miejsca na liście.

■ Biuro Ochrony Rządu - BOR zostało wyposażone w specjalne uprawnienia, równe służbom wywiadowczym. Zadaniem BOR jest jawna ochrona budynków rządowych i członków władzy.

■ Zdaniem posła Nowaka z UP w Polsce działa już sekta AUM Najwyższa Prawda znana m.in. z zamachów chemicznych w metrze tokijskim.

■ Pod koniec sierpnia odbył się drugi już zjazd «Ciemnogrodzian» w Kociewie, zorganizowany przez Naczelnego Kowboja RP - W. Cejrowskiego.

■ Wzrastają wydatki przedsiębiorstw na inwestycje. Z analizy wynika, że znacznie więcej inwestują przedsiębiorstwa prywatne.

■ Banki komercyjne masowo wykupywały dolary. Kurs waluty amerykańskiej wzrósł do poziomu 3,5 zł.

■ Kolejne rafinerie krajowe podniosły ceny produkowanego przez siebie paliwa. Ma to być efekt wzrostu ceny dolara.

■ Powódź spowodowała zmniejszenie plonów w rolnictwie. Lepsze wyniki niż w ubiegłym roku dotyczą jedynie kalafiorów i marchwi.

■ Policja niemiecka zakupiła dla swoich potrzeb kolejny śmigłowiec wyprodukowany przez zakłady w Świdniku.

■ W tym roku z podaniami o azyl wystąpiło w kraju 1700 uchodźców. W całym ubiegłym roku o azyl starało się 1000 osób.

■ Przy pomocy wyremontowanych starych samolotów produkcji sowieckiej uruchomiono pocztę lotniczą Warszawa-Kowno. Samoloty dała Litwa, która nie bardzo co miała z nimi zrobić.

■ Znany oszust L. Grobelny, który opuścił już więzienie po aferze z Bezpieczną Kasą Oszczędności, otworzył nową firmę «Odzysk», która obiecuje zebranie pieniędzy na oddanie długów BKO. Grobelny ogłasza się nawet w centralnej prasie.

■ Dziennikarze «Ekspresu Wieczornego» korzystając z anachronicznego przepisu o meldunkach z początków lat 80, zameldowali się na pobyt czasowy w mieszkaniu ministra L. Millera. Interweniowała policja, a Miller uznał akcję dziennikarzy za prawicową prowokację.

■ Od 1 sierpnia Polaków nie obowiązują już wize na Ukrainę.

■ Uniwersytet w Szczecinie otworzył kierunek studiów pod nazwą: Integracja Europejska.

CAŁA PULA DLA CZERWONYCH

Kto wygra wybory? Sondáže badania opinii publicznej coraz częściej i to nie tylko w Polsce odbiegają od rzeczywistości. Według nich postkomuniści, mimo karygodnych czy nawet haniebnych posunięć w okresie powodzi tysiąclecia nadal cieszą się wysokimi notowaniami. Najbardziej odpychający polityk ostatnich miesięcy, premier Włodzimierz Cimoszewicz ciągle ma nieco więcej zwolenników aniżeli przeciwników, choć grupa tych ostatnich urosła w sierpniu br. do 36%. Cała formacja postkomunistyczna nie straciła (wg sondáže) na popularności. Wierny postkomunistyczny elektorat oraz ulegająca tak łatwo propagandzie uprawianej przez ekipę rządzącą, duża część polskiego społeczeństwa gwarantują, iż SdRP osiągnie w wyborach czołowe miejsce. W grę wchodzi druga pozycja za Akcją Wyborczą „Solidarność” lub miejsce pierwsze. Zatem odpowiadając na pytanie „kto wygra wybory” należy odpowiedzieć, że komuniści ich nie przegrają. Pozostanie jedynie do rozstrzygnięcia podstawowa kwestia, kto zechce z nimi wejść w koalicję.

Wariantów jest kilka. Pewnym sojusznikiem komunistów są oczywiście sami komuniści. Ci zaś ulokowali się niezwykle sprytnie w partii, która z nazwy nie wiele wspólnego ma z ideologią bolszewicką, choć w istocie sięga jej najbardziej stalinowskich korzeni. Jest to Partia Emerytów i Rencistów. Jej liczny elektorat stanowią rzeczywiście ludzie starzy i zniechęceni trudną rzeczywistością dnia codziennego, lecz na czele partii stoją byli funkcjonariusze PZPR, SB i UB. Partia Emerytów ma szansę zdobyć ok. 8% głosów, co razem z elektoratem SdRP daje układ pozwalający na stworzenie groźnego komunistycznego bloku. Kto ich wzmocni? Ci, którzy ponad wszystko kochają władzę i ci, którym grunt umyka spod nóg. Są dwie takie partie: PSL i Unia Wolności. Ludowcy nieraz udowodnili, że ponad wszystko cenią ciepłe posady i wysokie stanowiska. Temu celowi gotowi są podporządkować dobre imię. Uniści mają w swych szeregach postaci wybitne. Gubi ich jednak wyraźne gawitanie na pozycje lewicowe. W odbiorze społecznym partia odchodzi od ideałów solidarnościowo-niepodległościowych. Choć w szeregach tej partii jest wiele znanych nazwisk, nie ma lidera, któremu można zaufać. Dlatego słabnie popularność Unii. W szeregach opozycji Unia

Wolności nie ma szans dalszego przetrwania. Aby przetrwać musi przejść do rządzenia czyli wejść w sojusz z postkomunistami, zwłaszcza że w wielu dziedzinach łączy ją z nimi więcej aniżeli dzieli, co przyznaje swoimi wypowiedziami przewodniczący Unii prof. Leszek Balcerowicz. Komuniści woleliby sojusz z Unią Wolności aniżeli z PSL-em z kilku względów. Po pierwsze PSL-owcy są chimeryczni, niepewni jako koalicjanci i zarazem chorobliwie wrażliwi zwłaszcza na punkcie swoich stanowisk. Po drugie - sojusz z Unią Wolności uwiarygodniłby komunistów jako partię „demokratyczną”. Dokonałby się fałsz historyczny, ale za interesowani ochrzciłiby go historycznym kompromisem, grubą kreską do kwadratu: z formalnego punktu widzenia granica między katami i ofiarami została zamazana. W każdym przypadku komuniści odgrywać będą w koalicji rolę wiodącą. III Rzeczpospolita wejdzie w XXI wiek pod przewodnictwem bolszewickiej partii.

A co stanie się gdy wybory wygra obóz centro-prawicowy czyli niepodległościowy? Otóż, jeśli nawet stanie się ten cud oczekiwany przez patriotów i tak cała pula pozostanie w rękach czerwonych. Niezależnie od wyników wyborów. Mają wszak w swoich rękach banki, zasiadają w spółkach, państwowych mediach, usadowili się w wielkich firmach, sprywatyzowanych pod ich dyktando. Jednym słowem to oni mają kasę. Obóz niepodległościowy ma czyste ręce, gorące głowy i poczciwe intencje. Co prawda Dawid wygrał z Goliatem, ale zarówno wybory w 1993, jak i prezydenckie w 1995 pokazały, że nie łatwo powtórzyć jest biblijne zwycięstwo.

Na razie kraj wchodzi w kryzys finansowo-ekonomiczny. Jeśli komuniści pozostaną przy władzy, nadal będą zbijać kasę bez oglądania się na naród. Skoro naród odda na nich głosy, będą zasłaniać się demokratycznym mandatem. Jeśli przegrają rozpoczną kampanię przeciwko obywateli niepodległościowemu obarczając go winą za złą sytuację gospodarczą. Może ktoś powiedzieć: a więc tak źle i tak nie dobrze. Dla patriotów wybór jest jeden. Odsunąć czerwonych od władzy, aby zahamować proces rozkradania majątku kraju. A potem trzeba zabrać się im do skóry. Ale czy wystarczą od tego demokratyczne instrumenty?

Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ W Paryżu odbyły się XII Światowe Dni Młodych z udziałem Ojca św. Jana Pawła II.

■ Rząd Francji w ramach szukania sposobów łatania dziury budżetowej zdecydował się obciąć wydatki na obronność.

■ Rosyjska Duma zapowiedziała poprawkę do ustawy o religiach, która za wyznanie tradycyjne miałyby uznać również katolicyzm. W obronie katolicyzmu, spychanego przez ustawę do roli sekty głośno protestowali Amerykanie. Jan Paweł II przesłał w tej sprawie list do B. Jelcyna.

■ Rosyjski śmigłowiec wojskowy zgubił w Morzu Ochockim ładunek, na który składały się elementy promieniotwórcze.

■ Rosyjski sztab zapowiada odesłanie na emeryturę 476 generałów. Reforma armii zapowiadana jest już od dawna, ale jak dotąd kończy się na słowach.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn zapowiedział denominację rosyjskiego rubla w przyszłym roku. Prezydent uspokaja Rosjan, że na wymianie pieniędzy nikt nie straci. Nowy rubel miałby wartość tysiąca starych.

■ Jak na razie stracił na popularności jednak sam prezydent Rosji. Jego ochroniarz Korżakow opublikował książkę, w której przytacza zadziwiający przykłady pijaństwa i braku równowagi Jelcyna. Władze Rosji starały się książkę skonfiskować.

■ Prezydent Bułgarii nie skorzystał z prawa weta i tajne archiwa służb specjalnych zostaną w tym kraju odtajnione. Współpracownicy tajnych służb z czasów komunizmu mają miesiąc na odejście z zajmowanych stanowisk państwowych.

■ Ankarą podpisała z turecką częścią Cypru umowę stowarzyszeniową. Oznacza to włączenie tej części wyspy do Turcji, co spotkało się z gwałtownymi protestami Grecji. Cypr jest kandydatem do UE, po spełnieniu warunków zjednoczenia państwa.

■ Średnio o półtorej korony za litr podróżowały paliwa w Czechach.

■ Rząd Litwy zapowiedział rychłą prywatyzację swojej firmy telefonicznej - Telekomasu. Rząd liczy na conajmniej miliard dolarów.

■ Służby specjalne Litwy zatrzymały na gorącym uczynku przyjmowania łapówki b. ministra obrony tego kraju.

■ W Berlinie rozpoczął się proces mafii wietnamskiej. Wietnamczycy opanowali w Niemczech czarny rynek handlu papierosami. Towar jest najczęściej przemycany z Polski.

■ Po raz pierwszy od zakończenia wojny domowej uruchomiono połączenie telefoniczne pomiędzy dwoma państwami koreańskimi. Oczywiście na koszt Południa.

■ Irak może wznowić eksport ropy. Jest to część operacji, zatwierdzonej przez ONZ - «żywność za ropę». Bagdad nie może przeznaczać zysków na inne cele.

■ Uzbekistan zamierza wznowić produkcję NRD-owskiego «Trabanta». Szefowie inwestycji twierdzą, że będą produkowali ponad 40 tys. tych pojazdów, na które mają już zamówienia z Rumunii, Bułgarii i Chin.

■ Ukraina i Kenia zostały pozbawione nowych kredytów z Banku Światowego. W przypadku Kijowa chodzi o wymuszenie przez Bank wprowadzenia realnej odpłatności za energię elektryczną. Ukraińcy płacą za nią około 80% rzeczywistej wartości.

■ Chiński komisarz w Hongkongu ostrzegł Wielką Brytanię, by nie wtrącała się w wewnętrzne sprawy swojej byłej kolonii. Londyn skrytykował rozpędzenie demokratycznie wybranych władz Hongkongu i mianowanie na ich miejsce nowych polityków przez Pekin.

■ Chiny grożą Czadowi niesprecyzowanymi bliżej krokami odwetu za utrzymywanie stosunków z Tajwanem.

■ Chiny wprowadziły nowe przepisy o grzebaniu zmarłych. Na terenach najgęściej zaludnionych wprowadza się przymusową kremację zwłok.

■ Portugalski generał Azvedo, były doradca socjalistycznego prezydenta Soaresa, został oskarżony o antysemityzm. Azvedo stwierdził, że domaganie się od Portugalii odszkodowań przez Żydów jest bezsensowne, ponieważ w czasie wojny Portugalia sprzedawała Niemcom wolfram, za który otrzymywała złoto z rezerw banku niemieckiego. Zdaniem generała za pochodzenie złota można obwiniać tylko rząd niemiecki. Azvedo jest kandydatem na burmistrza Porto.

SZKOŁA POLSKA

...szkółki sobotnie do tego nie wystarczą. Kultura polska to coś znacznie więcej niż kilka wierszyków wyuczonych z koślawym akcentem...

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. W Szkole Polskiej w Paryżu ten początek roku jest oczekiwany z uwagą i nadzieją. Zajdzie bowiem zmiana na stanowisku dyrektora szkoły.

Ostatnie lata były niełatwe zarówno dla uczniów i rodziców, jak i nauczycieli. Poprzednia dyrekcja szkoły nie odniosła w tym czasie olśniewających sukcesów w budowaniu pomyślnej terażniejszości i przyszłości tej tak bogatej w tradycję placówki edukacyjnej.

Szkola Polska przy ulicy Lamandé jest spadkobierczynią instytucji założonej ponad 150 lat temu przez emigrantów, którzy musieli opuścić kraj po powstaniu listopadowym. Ci, którzy ją ufundowali nie chcieli i nie mogli wyrzec się dzieiectwa i ducha przyniesionego znad Wiśły. Przez wiele dziesiątków lat młodzi ludzie uczyli się tutaj nad Sekwaną nie tylko języka swych dziadów, ale po prostu Polski. Można powiedzieć, że to tylko słowa i historia. Lecz chyba tak nie jest, bo i dzisiaj wielu z nas czuje i rozumie doskonale, co było motorem działania założycieli szkoły. Dziś tak samo, jak przed wiekiem, wielu z nas z tęsknotą i dumą myśli o Polsce, która pozostaje dla nas czymś tak cennym, że pragniemy to przekazać naszym dzieciom.

Jest dla nas szczęśliwym zrzędzeniem losu, że tu w Paryżu mamy szkołę, bez której znaczna większość nas nie byłaby w stanie nauczyć swoich dzieci nawet polskiego elementarza. Iluż z nas zabieganych wokół nadmiaru zajęć, jakimi przeciąża nas życie, znalazłoby czas, aby syna czy córkę uczyć jeszcze polskiej ortografii, historii i literatury? Dlatego naprawdę z wdzięcznością myślimy o wychowawcach i nauczycielach, którzy czynią tak wiele dla naszych dzieci i dzięki którym Szkoła może utrzymywać wysoki poziom edukacji. Z tego właśnie powodu szczególnie bulwersujące dla nas było bezzasadne i aroganckie odsunięcie przez byłego dyrektora kilku cenionych pedagogów. Wyrzucenie nauczycieli posiadających uznane przez wszystkich kwalifikacje i wykonujących swój zawód sumiennie, nieraz z poświęceniem własnego czasu na dodatkowe zajęcia z młodzieżą, było bardzo wątpliwym przykładem dorosłego życia społecznego dla naszych dzieci. Nie mogło to pozostać bez sprzeciwu rodziców, po którym dyrektor został odwołany. Słuszne oburzenie i protesty, jak widać, nie zawsze pozostają próżnym wysiłkiem, choć trzeba przyznać, że codzienność nie szczędzi nam rozczarowań mogących pogryźć w zwątpieniu.

Wielu z nas zada sobie pytanie, jak to się w ogóle stało, że doszło do tak gorszącego spektaklu na oczach uczniów, którzy ze zrozumiałym zdegustowaniem patrzyli na dziwne działania dorosłych.

Nie ma co się zaciętrzewiać nad sądami postaw osób bezpośrednio zaangażowanych w te niemiłe wydarzenia, bo to już teraz głównie sprawa ich własnych sumień. Natomiast warto pomyśleć nad okolicznościami i przyczynami zaszłych faktów.

Bardzo ważną przesłanką do tworzenia problemów są niedoskonałości procedur. W Szkole Polskiej w Paryżu główną bolączką jest sposób powoływania dyrektora. Były dyrektor został mianowany w sposób zakulisowy, bez konkursu, który powinien być przeprowadzony zgodnie z przepisami. Widzieliśmy, jakie były tego następstwa. Niestety tegoroczna nominacja, znów została dokonana bez jakiegokolwiek udziału rodziców i rady pedagogicznej. Jest to fakt godny ubolewania. Rodzice powinni mieć swój odpowiedni udział w tak ważnej decyzji. Konkursy nie mogą być farsą zaaranżowaną w celu ustawienia koleśków i koleżanek. Nalegaliśmy na zapewnienie uczciwego i otwartego trybu powoływania dyrektora i nalegać na to będziemy, bo jest to sprawa zarówno porządku publicznego jak i bardzo istotnych interesów szkoły. Tu chodzi o wykształcenie i wychowanie naszych dzieci i nie ma miejsca na gierki polityczne ani półprywatne układy.

Nie bez znaczenia dla utrzymania zamieszania w szkole były i będą wahania, błędy w ocenie sytuacji, może również zbyt łatwe i zbyt daleko idące kompromisy ze strony nas: rodziców i nauczycieli. Nie zapominajmy, że nieraz drobnymi szczegółami wpływamy na zdarzenia, ale i na wykształcenie lub zniekształcenie światopoglądu młodych, wobec których mamy w tym zakresie podstawowe obowiązki. Uważajmy, aby nie zrobić kiedyś w ten sposób krzywdy naszym własnym dzieciom. W tym świetle dobrze jest jeszcze raz zastanowić się, do jakiego stopnia powinno się robić dobrą minę do złej gry. Padały czasem w przeszłości krytyki pod adresem Rady Rodziców czy Stowarzyszenia Szkoła Polska o rzekome wzbudzenie konfliktów z dyrekcją. Jest to oczywistym wypaczeniem rzeczywistości. Bowiemy obie te organizacje działając bardzo cierpliwie nie czyniły nigdy nic ponad to, co było dla szkoły konieczne i chroniły ją czasem tylko od zredukowania do rozmiarów parodii. W szczególności pora jest docenić dobrą wolę i tyta-



Fot. J. Piasocha

niczną pracę na rzecz szkoły, Przewodniczącego obu tych ciał - pana Tadeusza Gieysztora. Jeśli ktoś nadal będzie twierdzić, że obrona niesłusznie usuniętego nauczyciela czy wezwanie dyrektora do rozliczenia się z pobranych od rodziców opłat, to tylko bezsensowne pieniactwo, to teraz już tylko ręce mogą opaść. Naprawdę ważne jest, aby wszyscy rodzice uczniów mieli minimum rozeznania w sprawach szkoły. Przykro patrzeć, jak jeszcze wielu przechodzi obojętnie obok niebłahych problemów tłumacząc "ja tej sprawy nie znam". To zrozumiałe, iż mając dziecko w pierwszej czy drugiej klasie niektórzy rodzice nie mieli możliwości zapoznać się z całą dość pogmatwaną problematyką szkoły, lecz jeśli Państwo nie wiecie dość, to zechciejcie zadać sobie trud, aby się poinformować. Tym bardziej, że nieraz konieczny wysiłek sprowadza się do uważnego przeczytania listu lub ogłoszenia.

W nadchodzącym roku czeka nas wiele zadań i jak najszerze zaangażowanie wszystkich związanych ze szkołą będzie bardzo potrzebne. Oprócz przyjęcia nowego dyrektora, zadania stojące przed Szkołą to: zorganizowanie Rady Szkoły, opracowanie i wdrożenie nowych systemów nauczania, odpowiednie ustosunkowanie się do rozporządzenia Ministra Edukacji ze stycznia 1997, naprawienie szkód powstałych w ubiegłych latach i uzyskanie rozstrzygnięcia w kwestiach spornych z paryską stacją Polskiej Akademii Nauk.

Mamy nadzieję, że w tym roku uda się zorganizować Radę Szkoły, która z powodu pewnej dywersji organizacyjnej nie mogła powstać do tej pory. Rada jest bar-

dzo istotnym elementem wpływającym na funkcjonowanie szkoły. Konieczne jest, aby ogół rodziców kontynuował swe dotychczasowe wsparcie dla działań będących w interesie naszych dzieci. Trzeba podkreślić, że generalnie panująca zgodność rodziców stanowiła nieraz decydujący czynnik wobec niektórych wrogich wobec szkoły poczynań. Bardzo istotne jest także, aby młodzież ze zrozumieniem przyłączyła się do naszych rodzicielskich działań. Bez tego wszelkie wysiłki trafią w próżnię. Młodzi natomiast zostaną samotni przed możliwą pułapką manipulacji i dezorientacji, a wielu z nich straci szanse związane z Polską.

Rozważając sytuację Szkoły nie można przemilczeć tłącego się konfliktu między nią a paryską stacją Polskiej Akademii Nauk. Jest to być może praprzyczyna większości szkolnych problemów i konfliktów. Oto dlaczego znalazł się w szkole dyrektor posiadający tytuł docenta, członek PAN, który działał na szkodę powierzonej mu instytucji.

W latach siedemdziesiątych, gdy do szkoły miały dostęp tylko dzieci pracowników delegowanych przez państwo i liczba uczniów spadła do paru dziesiątek, budynki Szkoły władze PRL przekazały w administrację stacji PAN. Ten typowo PRLowski akt urzędowy jest charakterystycznym przykładem instrumentalnego traktowania prawa. W efekcie sam w sobie niemal nic nie znaczy i od czasu, gdy potężny dysponent centralny już nie istnieje pozostawia próżnię organizacyjną. PAN stara się, do tej pory z powodzeniem, mimo obiektywnie kruchych ku temu podstaw, utrzymać socjalistyczne status quo. Dlaczego PAN walczył tak zaciekle o władzę na tym terenie, staje się jasne, gdy zauważymy, że nieruchomości przy ul. Lamandé stanowi dla nich źródło wpływów wysokości milionów franków. I tutaj, jak to się mówi, jest cały pies pogrzebany. Oczywiście nikt nie ma pretensji do funkcjonariuszy PAN o to, że dbają o interes swojej instytucji czy o to, że przysporzyli jej dochodu. Natomiast dyskusyjne staje się obstawanie przy partykularnym interesie finansowym ze szkodą dla ogółu, kiedy być może pora byłoby zadowolnić się tym, co już udało się zarobić. Jak wszyscy wiemy, jednak bywa, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Czas najwyższy, by sprawa ta stanęła otwarcie na forum publicznym, by wreszcie uregulować wszelkie niejasne kwestie. Szkoła nie może dużej funkcjonować potykając się na perfidnie podrzucanych skórkach bananowych. Dość było podejrzanych "eksperymentów" i "wizytacji", które produkowały bzdurze konkluzje o nieodpowiedniości budynków szkoły dla szkoły czy nierealizowaniu realizowanego programu nauczania. Chwilami mogło się wydawać, że trafiliśmy do powieści Kafki czy Orwella.

Prawda jest jednak prosta i jednakowa w Warszawie i w Paryżu: flirtowanie z PRLowską tradycją daje bardzo często szkolidę wyniki.

Mamy nadzieję, że jak najszybciej i dla nas ten rozdział zostanie definitywnie zamknięty. Przyszłość bowiem stoi przed nami z nowymi wyzwaniem i zadaniami. Być może niedługo Polska wstąpi do Wspólnoty Europejskiej. Stworzy to nowe ramy działania i nowe perspektywy. Lecz i bez tego epoka komunikacji satelitarnej, lotów międzykontynentalnych i internetu otwiera przed nami nowe możliwości. Zaczyna mówić się o planecie nomadów - narodów nie związanych już ściśle z terytorium państwowym, jak było niegdyś, a składających się z ludzi rozrzuconych po całym świecie. Nie można odmówić trafności tym spostrzeżeniom szczególnie w odniesieniu do aktualnej rzeczywistości narodu polskiego. Dla narodu polskiego emigracja od wieków stanowi nieodłączną i wartościową część składową. Ta tradycja w dzisiejszym świecie może okazać się szczególnie cenna i co więcej może znaleźć nowe możliwości techniczne. Wiele i długo mówiono o zagwarantowaniu prawa posiadania paszportu i swobodnego wyjazdu z Polski, nie dość jednak jeszcze mówi się o tym, by można było swobodnie do niej wrócić. Do praktycznej realizacji tego słusznego chyba postulatu potrzeba zarówno odpowiednich praw, jak i pewnych zmian w organizacji społeczeństwa tak za granicą jak i w kraju. Stała więc młodego pokolenia na emigracji z narodem nie jest możliwa do utrzymania bez dobrze zbudowanej oświaty. Różne szkoły sobotnie do tego nie wystarczą. Kultura polska to coś znacznie więcej niż kilka wierszyków wyuczonych z koślawym akcentem i oberki, które powoli i w Polsce wychodzą z mody. Dlatego szkoły z prawdziwego zdarzenia są dla Polonii i dla całego narodu polskiego tak ważne i potrzebne. Warto się nad tym trochę zastanowić i w gabinecie ministerialnym i w pokoiku na paryskim poddaszu. Dlatego Polska Szkoła w Paryżu powinna być rozpatrywana jako eksperyment z wizją na przyszłe stulecie. Powinna być potraktowana z należytym zainteresowaniem i zrozumieniem, a nie po macoszemu jak ubogi krewny Polskiej Akademii Nauk służący do przelewania na jej konto subwencji z MEN. Oczywiście, że to już nieźle, gdy nasze dzieci nauczą się polskiego na tyle, aby móc porozumieć się z dziadkami i kuzynami, a nawet napisać list bez błędów ortograficznych. Jednak jeszcze lepiej, gdybyśmy mogli otworzyć im przyszłość z możliwością wyboru studiowania, pracy, osiedlenia się z powrotem w Polsce, z możliwością wykorzystania ich wielojęzycznego wychowania w służbie gospodarczej, państwowej, kościelnej.

Taką możliwość otwiera tylko szkoła co najmniej taka, jak istnieje dziś w Paryżu. Trudno poważnie myśleć o polskiej politechnice bez lekcji fizyki, matematyki i chemii w szkole podstawowej i średniej. Korzyści z posiadania szkoły realizującej pełny program są tak wielorakie, że trudno je wszystkie wyliczać. Jedną z nich było też otrzymywanie przez dzieci polskich świadectw, które w razie powrotu do kraju umożliwiały najzwyczajniejsze zapisanie się do szkoły bez tłumacza, egzaminów i innych zbędnych formalności. Obecnie ta możliwość jest kwestionowana na skutek wspomnianego wcześniej rozporządzenia ministerialnego, które ma oczywisty efekt zniechęcenia pewnej liczby kandydatów do paryskiej szkoły. Również projektowane zmiany programów nauczania stawiające dylemat wyboru między absurdalną wersją nadmierne rozbudowanej szkoły sobotniej a rezygnacją ze szkoły francuskojęzycznej stanowią groźbę wykluczenia wielkiej liczby uczniów ze Szkoły. Zarówno Rada Rodziców, jak i Stowarzyszenie Szkoła Polska czynią wszystko, aby rozsądnie rozwiązać te problemy.

Dla każdego człowieka i narodu dobre przygotowanie na zmieniającą się przyszłość jest gwarancją pomyślności. Dla Polaków atut licznej i bogatej w długie tradycje emigracji rozsianej w wielu krajach jest wielką szansą. Obok niebezpieczeństwa roztopienia się i zatracenia w tej mieszance jest to i dodatkowa możliwość wzmocnienia i przeżycia narodu. Z radością spostrzegamy, że polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne we Francji ze zrozumieniem i przychylnością podchodzą do spraw emigracji, w tym również jej najmłodszego pokolenia, którego wykluczać z narodu nikt nie ma powodu ani prawa. Autorytet Ambasady i Konsulatu wreszcie budowany jest na trwałych podstawach. Dobrze abyśmy wiedzieli, że to właśnie decyzji pana Ambasadora Mellera zawdzięczamy zaniechanie zamiarów wprowadzenia odpłatności za uczęszczanie do szkoły. Sądźmy, że we współpracy między młodzieżą, Ambasadą, Konsulatem, gronem pedagogicznym, rodzicami, Polską Misją Katolicką oraz innymi polskimi organizacjami i firmami uda się rozwinąć Polską Szkołę w Paryżu z pożytkiem dla państwa Polskiego, Francji, naszych dzieci i nas wszystkich. Są ku temu mocne podstawy. Od nas zależy, co na nich zbudujemy.

Andrzej KOSTRZEWSKI
Wiceprzewodniczący Rady Rodziców.

Wszelkimi informacjami dotyczącymi szkoły, zapisów, warunków nauki służą: Stowarzyszenie Szkoła Polska - tel. 01 39 73 74 38; Sekretariat Szkoły - 13/15. rue Lamandé 75017 Paris (Metro Rome); tel. 01 42 28 66 38.



Jedna z czytelniczek Głosu Katolickiego skarży się (w liście napisanym po francusku, gdyż język polski zna już tylko w mowie), że nie poświęciłem dość miejsca uczczeniu 200. rocznicy urodzin Franciszka Schuberta (1797-1828), tego „niezrównanego kompozytora”, tego „poety dźwięków”.

Niniejszy artykuł jest odpowiedzią na list mej korespondentki (napisany naturalnie po francusku). Jest on chyba wystarczająco długi i entuzjastyczny, by pokazać mój podziw dla wiedeńskiego mistrza.

Na przełomie XVII i XIX wieku żyje prawie równocześnie czterech wielkich kompozytorów: dwu Niemców - Mendelssohn-Bartholdy (1809-1847) i Weber (1786-1826); a także Beethoven - Niemiec żyjący w Wiedniu (1770-1827) oraz czystej krwi Wiedeńczyk - Schubert (1797-1828). Przez siedemnaście lat żyją przeto równocześnie, w tej Europie Środkowej, której w dziedzinie muzyki nigdy żaden inny kraj nie dorównał. Wszyscy czterej są jakby „pomostem” między sztuką klasyczną - której najwspanialszym mistrzem był Mozart - a sztuką romantyczną - której największym przedstawicielem niemieckim jest Schumann. Widać to chyba najwyraźniej w dziełach Beethovena (który żył najdłużej), m.in. w jego trzydziestu dwóch sonatach fortepianowych. Ale i Schubert - tak jak w literaturze Chateaubriand, czy też Polak - Karpiński - jest romantykiem o podstawach klasycznych. Widać to np. w jego symfoniach. Ale co najważniejsze to niebywała inwencja melodyczna Schuberta, bogatsza prawdopodobnie niż u jakiegokolwiek innego kompozytora wysokiej klasy. Innym bogactwem Schuberta, o którym nie wolno zapomnieć jest jego 600 pieśni - pięknych i słynnych, które niemal na pewno zajmują pierwsze miejsce w historii muzyki. Schubert zmarł bardzo młodo, ale jego dzieło jest nieśmiertelne!



F. Schubert

A.E.I.O.U. - AUTREMENT DIT: AUSTRIAE EST IMPERARE ORBI UNIVERSO - C'EST-A-DIRE: L'EMPIRE DU MONDE APPARTIENT A L'AUTRICHE

Mais quel empire? Jadis ce fut l'empire des Habsbourg sur lequel le soleil ne se couchait jamais; aujourd'hui, c'est sans doute le monde de la musique; c'est, du moins, ce que j'ai pensé en assistant au Festival Schubert de Feldkirch (en Autriche occidentale, tout près du lac Constance) et notamment en applaudissant longuement le trio composé de Thomas Zetzmair, de Heinrich Schiff et de Till Fel-



H. Schiff

lner, natifs respectivement de Salzbourg, Gmuden et de Vienne. Le concert qu'ils ont donné (deux trios de Schubert) mérite de ma part un éloge non moins important que le splendide bouquet de félicitations qu'a offert à la Schubertiade de Feldkirch ma très distinguée collègue anglaise, Hilary Finch, dans son compte rendu réellement enthousiaste. Les deux trios en question (violon, violoncelle et piano), D 898 et D 929, ont créé, dès la première minute, une atmosphère à proprement parler miraculeuse: équilibre, couleurs, précision, allant, la joie des interprètes littéra-



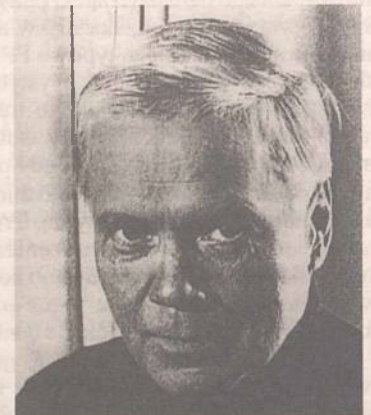
T. Fellner

lement amoureux de leurs instruments: c'était un moment magique, une musique qui bouleversait.

Quant aux récitals de Lieder de Schubert, traditionnels à Feldkirch, ils m'ont parfois déçu. Voyons-les du meilleur au moins bon. Comme d'habitude, le baryton Olaf Baer - voix chaude, beau phrasé beaucoup de simplicité, voir de facilité - a remporté un vif succès, ainsi que son excellent accompagnateur Helmut Deutsch.

Le ténor Ch. Prégardien a donné un récital de qualité modeste auquel j'aurais préféré un récital de piano de son remarquable accompagnateur Michel Gees. Divers excès du chanteur pouvaient agacer: un peu de cabotinage, trop de style „larmoyant”.

Barbara Hendricks, célèbre soprano originaire des Etats-Unis, nous a donné un Schubert à „l'américaine”: impeccable et plutôt ennuyeux, parfois sophistiqué. Le ruisseau de „La belle Meunière” charriait



D. Fischer-Dieskau

bien des cailloux et son eau, soigneusement filtrée, ne suscitait aucun émoi autrichien. A cela, je dois hélas ajouter le regret de voir la „diva” commettre des fautes de goût étonnantes: lors d'un récital d'après-midi, vêtue d'une grande robe du soir, elle ne paraissait pas à sa place; en bis, dans une salle de concert, elle donnait „Ave Maria” sans peut-être se rendre compte combien c'était choquant. Quelle déception!

Mais revenons à l'émerveillement, tant de fois procuré par le Festival de Feldkirch. Pour commencer deux splendides récitals de piano donné par A. Schiff et par T. Fellner. Le premier, sans doute l'un des meilleurs interprètes actuels de Schubert, a donné trois sonates (D 625, D 840, D 958): musique grande et difficile, expressive et pleine de poésie. Quel toucher, quelle luminosité! Dans le jeu de Schiff, plein d'élégance et d'esprit, on percevait aussi le feu beethovénien. L'infinie délicatesse des „pianissimi” paraissait surhu-

maine. Bref, un récital qu'on n'oublie pas. Le très jeune pianiste Till Fellner, élève de Brendel, est âgé aujourd'hui de vingt-cinq ans: dans peu de temps, il sera à mon avis, une des gloires de l'Autriche. Son grandiose programme, couronné par la fantaisie „Wanderer” d'une effroyable difficulté, nous a révélé un vrai Schubert sous les doigts d'un artiste sensible mais discret. La technique du pianiste est impressionnante, sa conception dynamique très efficace. Rien à redire, mais un tout petit regret: celui de ne pas avoir trouvé dans le programme „Les Soirées de Vienne” de Schubert - Liszt si rarement jouées. Pour terminer, revivons la prodigieuse joie que nous a valu le concert symphonique (la symphonie „Tragique” et la sixième Messe) placé sous la direction de Dietrich Fischer-Dieskau. Lorsqu'on songe à cet artiste, le terme de génie ne tarde pas à venir à l'esprit. Après avoir gagné une immense gloire mondiale en tant que l'un des meilleurs barytons du siècle, il révèle son beau talent de pianiste, celui de peintre, son merveilleux don de récitant, celui d'excellent écrivain; qu'il suffise à ce propos de rappeler ses mémoires „Résonance” (éd. Belfond), son „Robert Schumann” (au Seuil), ainsi que deux ouvrages plus anciens, un sur les Lieder de Schumann et un autre, passionnant, sur Wagner et Nietzsche; (à propos de ce dernier, je tiens à indiquer que le pianiste Dietrich Fischer-Dieskau est un fameux interprète des oeuvres de Nietzsche - compositeur). Mais ce n'est pas tout: je viens de découvrir au Festival de Feldkirch que l'immense artiste est devenu un admirable chef d'orchestre. Non point un chef d'orchestre de fin de carrière, ce qu'ont choisi d'être quelques grands instrumentistes d'antan; en général, ils sont devenus des chefs d'orchestre honnêtes, médiocres ou mauvais: aucun n'est devenu une „référence”. Ecouter et regarder un orchestre dirigé par Fischer - Dieskau procure un sentiment de grâce, un vrai état de bonheur. J'ai pensé à Boehm. Fischer-Dieskau se montre à peu près parfait à tous les points de vue: précision, goût du rythme, discrète élégance; son orchestre „chante”. En outre, il y a la vue: cet artiste connaît le secret de la beauté du geste: même un sourd total serait heureux de le voir diriger. Ne doutons pas: à l'illustre chanteur a succédé un seigneur de la baguette. Je ne saurais taire l'excellence de l'orchestre Symphonique de la Radio de Stuttgart, la richesse du chœur de Stuttgart (Südfunk), le talent des chanteurs - solistes avec Julia Varady en tête; (personne ne s'étonnera que le chef sache mener les voix). Après un tel concert on sort titubant de la salle et l'on se dit: „Que la vie est belle !”.

Jean-Stanislas Mycinski



WŁASNYM GŁOSEM Z... PROVENCE

Powódz to nie jest temat na felieton. A jednak spróbuję, gdyż zaczęła się ona akurat w tym momencie, kiedy po pięćdziesięciu latach zacieklých sporów i zażartých dyskusji oddano właśnie do użytku zaporę w Czorsztynie oraz w dniu, kiedy przestała obowiązywać ustawa zabraniająca wypożyczenia sprzętu wodnego ludziom nie posiadającym karty pływackiej. Powódz to nie jest temat do straszenia i grózb. A jednak premier polskiego rządu, za pieniądze Polaków, bo ufam, że nikt inny za tę posadę mu nie płaci, przeleciał śmigłowcem nad terenami zalanyymi wodą, a po wylądowaniu wygłosił swą słynną pogadankę, że trzeba się było ubezpieczyć, jak się chce teraz otrzymać odszkodowanie. Na marginesie nadmienię, że nigdzie na świecie firmy ubezpieczeniowe nie są w stanie pokryć szkód wynikłych z klęsk żywiołowych o takim rozmiarze. Poza tym premier jeszcze dodał, choć to było dopiero w połowie roku, że pieniądze z rezerwy budżetowej gdzieś się ulotniły, utonęły, rozplynęły, a więc rząd nie ma praktycznie środków na pomoc tym, którzy utracili nawet cały dobytek swego życia.

Powódz to nie jest też powód do śpiewu. A jednak tacy artyści jak Niemen, Rodowicz, Kukulska i inni, na oczekaniu skomponowali i codziennie wielokrotnie śpiewali, oczywiście z kasy, piosenkę „Moja i Twoja nadzieja”, poruszając nią najlepsze, najdelikatniejsze struny ludzkiej natury i pobudzając w ten sposób ofiarnością tych, których klęska rozbewstwiłonego żywiołu nie dotknęła.

Powódz nie jest także tematem do snucia paradoksów. Pierwsza zasada dziennikarskiej informacji powiada, że odbiorcę bardziej frapuje wypadek rowerowy na własnej ulicy niż trzęsienie ziemi w Indiach, powiedzmy. My w Polsce bardziej przeżyliśmy się zatonięciem w trakcie prawie miesięcznej powodzi ponad pół setki osób, niż śmierć pół tysiąca ludzi w czasie trzydniowej powodzi w Chinach.

Powódz to jeszcze nie wojna. Na szczęście. A jednak straty jakie wyrządził żywioł wodny są porównywalne jedynie ze szkodami, jakie byłby w stanie wyrządzić nalot dywanowy na terenach południowej i zachodniej Polski. Z tym, że po nalocie ziemię można natychmiast uprawiać, a po powodzi upłynie sporo lat, żeby zalane grunty mogły ponownie rodzic zdrową żywność.

Powódz to nie jest również pretekst do loterii fantowej. A jednak rodzinne pamiątki, wdowie obrączki, narzeczeńskie pierścionki podarowane przez biednych,

starych najczęściej ludzi, wśród których nie brakło słuchaczy Radia Maryja, co przemilczały skrzętnie, nazwijmy to „świeckie” radiostacje, osiągnęły często-kroć sumy wielokrotnie większe od ich wartości. W solidarności i ofiarności naród zdał egzamin. Państwo w organizacyjnej sprawności swych zwłaszcza wyższych urzędników, dostało dwóję.

Powódz to nie jest też powód do wypinania piersi po zaszczyty. A jednak pod koniec lipca, kiedy jeszcze wiele miast i wsi znajdowało się pod brudną wodą, minister Miller już odznaczał swych wiernych policjantów złotymi krzyżami zasługi. Miał szczęście, że ludzie z zatopionych wiosek, biwakujący najczęściej na wzgórzach nie opodal swych siedzib, nie oglądali tej zapewne podniosłej państwowotwórczej uroczystości w stylu minionej, a jakże, epoki. Nie wątpię, że wielu policjantów, żołnierzy i cywilów z narażeniem życia spieszyło na pomoc ofiarom klęski. Na pewno znacznie więcej ich było, niż rabusiów korzystających z cudzego nieszczęścia, aby okradać opuszczone domy. Ale kiedy tylu ludzi zostało bez dachu nad głową, kiedy widmo epidemii do tej pory unosi się w powietrzu, kiedy dramaty ludzkie osiągnęły swe apogeum, nie czas i nie pora, aby minister z SLD organizował swe huczne, przedwyborcze imprezy w szkołach oficerskich i garnizonach. Ale cóż poradzić? Ten pan i jego koledzy brak taktu i kindersztuby mają wpisane w swe siermiężne obyczaje. Kiedy zniszczone zostało przez powódz 30 tys. budynków, dziesiątki tysięcy ludzi zostały bez dachu nad głową, premier rządu, a zarazem szef komitetu wyborczego SLD, dumnie ogłasza, że Państwo wybuduje błyskawicznie tysiąc domków. Skąd ja to znam, tysiąc szkół na tysiąclecie. Tacy panowie w powodzi słów są gotowi utopić rzeczywiste tragedie powodzian.

Powódz to na pewno nie jest polityka. A jednak prezydent, choć wymagały tego okoliczności, nie wprowadził na terenach dotkniętych katastrofą stanu wyjątkowego. Nie mylić ze stanem wojennym! Albowiem wtedy wybory uległyby opóźnieniu o kilka miesięcy czyli wypadłyby na czas, kiedy skutki gospodarcze klęski ujawnią się w całej okazałości. Już dziś wyraźnie wyszło na jaw, że ekipa obecnie rządząca Polską składa się z ludzi nieudolnych, nieodpowiedzialnych i tchórzliwych. Oni przywykli jedynie do czepiania osobistych profitów ze sprawowania władzy w Państwie, boją się natomiast jak ognia podejmowania samodzielnie ryzykownych decyzji, które mogłyby narażać na szwank ich stanowiska i kariery.

Karol BADZIAK

MIEDZY DWIEMA FALAMI

Jak w każde wakacje wybraliśmy się do kraju. No bo to tak trochę „wszędzie dobrze ale u siebie najlepiej”. Również dla dzieci jest szansa odnalezienia własnej tożsamości, własnych korzeni, więzów krwi, po prostu bliskich. Ale o urlopach trzeba decydować wiele miesięcy wcześniej, a na jaką pogodę się trafi - to zawsze loteria, zwłaszcza w Polsce i w dodatku w lipcu.

Dzień przed wyjazdem otrzymaliśmy nerwowy telefon z kraju: weźcie dużo wody pitnej, jedzenia, nie wiadomo jak długo będziecie jechać, Odra wylała - Racibórz, Opole, Wrocław ... zalane! Rzeczywiście, jadąc do Małopolski musieliśmy gdzieś przekroczyć Odrę, a tam szła ta „tysiącletnia” fala powodziowa. Pojechaliśmy. Jeszcze w Niemczech udało nam się złapać lokalną radiostację z Wrocławia. Słuchaliśmy, słuchali i powoli odbierało nam mowę. Komunikat za komunikatem, że bardzo leje, że przybywa wody i to szybko, że alarm... Idzie druga fala. Tak więc część Polski już pod wodą, a tu znowu tyle wody. Atmosfera stała się napięta, co nas tam czeka. W Zgorzelcu, o dziwo, po godzinie czekania przejechaliśmy granicę, mimo że dwa inne przejścia graniczne na północy właśnie tego dnia zamknięto z

powodu pierwszej fali. Po kilkudziesięciu kilometrach jazdy deszcz stał się obfity. Jechaliśmy dalej, co było czynić, tyle że ruch jakby trochę mniejszy niż zwykle i stosunkowo dużo widzieliśmy samochodów w rowach. Z uwagą słuchaliśmy radia, a z eteru szły tylko komunikaty, że Kłodzko zalane, że ludzie tam uciekają, że do Jeleniej Góry główne drogi są odcięte, że Wałbrzych przystopowuje się na najgorsze. Z drugiej strony proszono o pomoc: sprzęt, ludzi, worki z piaskiem. Mijały godziny, zapadał zmrok, ogłaszano ewakuację miejscowości za miejscowością. Na Sudety spadały tony wody. Pędziliśmy autostradą z duszą na ramieniu. Jeszcze pierwsza fala nie spłynęła, a tu już idzie druga. Mijamy pierwszą rzekę - pełna aż po brzegi, tzn. po wały, ale nie wylała. Inna już bardziej ostro toruje sobie drogę, ale nie rozlewa się. Aż wreszcie trzecia - ta szeroko rozlana po horyzont, pola pokryte brązowo-brunatną cieczą. Widać, że wylała 1 - 1,5 metra ponad wały. Na szczęście nie widać zabudowań. W pierwszej chwili zatrzymała nas ciekawość, ale szybko przyszła refleksja, żeby jak najszybciej opuścić zagrożoną strefę, uciekać.

Do Opola nas nie wpuszczono - objazd przez wysoki most w Krapkowicach. Tu Odra była już po fali, ale jeszcze przed następną, wypełniona po brzegi, z widocznymi śladami wyższego stanu. Byli-

śmy po drugiej stronie Odry!

Dotarliśmy do celu podróży w nocy, cały czas w ulewie.

Nazajutrz była niedziela, w czasie Mszy św. specjalne polecenie biskupa - śpiewać suplikacje, modlić się i pomóc materialnie powodzianom! Po Mszy św. ludzie w kolejce (sic!) stali, aby „coś” wrzucić do dwóch ustawionych, wyjątkowo dużych puszek. Naród nie jest tu bogaty, ale nie słyszało się brzęku monet. W tym momencie słowo solidarność nabrało konkretnej formy. Ta solidarność wynikająca z miłości bliźniego, a nie z sztyldów politycznych. W różnych parafiach różne padały liczby zebranych pieniędzy - zawsze robiły wrażenie.

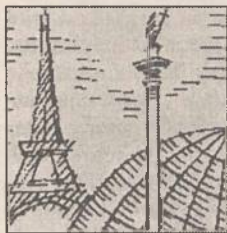
Polacy potrafią jak zwykle znaleźć się w trudnej sytuacji, znacznie lepiej niż w codziennej pracy, czy polityce. Czy też trzeba naszemu narodowi aż takich doświadczeń, takiego bólu i tragedii, aby mógł nadrobić głupstwa codzienności? Kiedyś w podobnej sytuacji Apostołowie pytali Jezusa Chrystusa, czy ci co zginęli właśnie byli grzesznikami, że to ich spotkało za karę? Odpowiedź Pana Jezusa nie była twierdząca lecz „... jeśli się nie nawrócicie, tak samo zginiecie”. Znaki czasu - umieć je dostrzec, zrozumieć. Może to dla każdego z nas taki znak czy apel, aby odpowiedzieć według swych umiejętności, możliwości ...

Piotr FEDOROWICZ

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Powódzie, które zniszczyły ogromne obszary południowo - zachodniej Polski, jedną trzecią terytorium Czech i które wyrządziły wiele szkód materialnych w Niemczech i Austrii były bez żadnej wątpliwości największymi powodziąmi w Europie od przeszło wieku. I to z trzech powodów: po pierwsze, ze względu na wielkość zalanych terenów - blisko tysiąc kilometrów kwadratowych. Po drugie ze względu na intensywność opadów i wreszcie z powodu długości trwania - przeszło dwa tygodnie. Jak poinformowały francuskie służby meteorologiczne, w ciągu najbardziej krytycznego okresu, padało po 20 - 30 milimetrów deszczu dziennie, podczas, gdy przeciętna średnia dla tego regionu świata i tej pory roku wynosi najwyższe 60 milimetrów na miesiąc.

Jest wielu ludzi w Polsce, którzy w katastrofie powodzi dostrzegli znak czasu. Jest jasne, że gdy zagląda się śmierci w oczy, gdy traci się cały swój dobytek, wszystko zaczyna wyglądać inaczej. Inaczej patrzy się na swoje życie, co innego zaczyna się cenić, o czym innym myśleć. Dla poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa było



to wielkie, ciężkie doświadczenie. Niektórzy nie umieli mu sprostać, wielu z trudnej próby wyszło zwycięsko. Jak zwykle to bywa w

Polsce, egzamin zdały więzy i organizacje nieformalne i nieoficjalne. Tam, gdzie państwa zawiodło sprawdzili się młodzi wolontariusze, nierządowe organizacje humanitarne, przyjaciele, sąsiedzi i ludzie często nieznanymi. Dla Polski powódź to była nowa, wielka lekcja i nauki wszyscy będziemy z niej wyciągać jeszcze bardzo długo. Poza symbolicznym wymiarem wydarzenia, tym „swoistym znakiem czasu”, istnieje oczywiście jego wymiar podstawowy, chciałoby się powiedzieć meteorologiczny. I pojawia się pytanie - dlaczego? Skąd wzięły się te gigantyczne opady deszczu o tej porze i na tym obszarze? Otóż, jeśli wierzyć specjalistom, w pierwszych dniach lipca nad Europą centralną bariera antycykloniczna zablokowała silną depresję. Sprawilo to, że przez dwa tygodnie, chmury kręciły się praktycznie w kółko, powodując powtarzające się ulewę. Podobne anomalie nie są obce meteorologom, którzy wyciągają jednak wnio-

ski dopiero z bardzo długich okresów. Mimo to, że już teraz zadają sobie oni wiele pytań. Na przykład dlaczego kontynent europejski zaznał kolejno największych od 50 lat susz (w swej części zachodniej), teraz - w swej części wschodniej - katastrofy powodzi. Zławsza, że oba zjawiska wydarzyły się w porach sobie niewłaściwych, susza nastąpiła na wiosnę, kiedy zwykle dużo pada, a powódzie w lecie, kiedy przede wszystkim w klimacie kontynentalnym deszczu jest bardzo mało.

Niektórzy specjaliści sądzą więc, że obie anomalie klimatyczne były pierwszymi konsekwencjami ocieplania się naszej planety. Jedną z najważniejszych oznak podwyższania się temperatur na ziemi są zakłócenia cyklu hydrologicznego, tzn. przeplatanie się susz z ulewnymi deszczami. A co powoduje ocieplenie się ziemskiego klimatu? Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przesadna ilość gazów w atmosferze wywołujących tzw. „efekt cieplarniany”, a wydzielanych przez środki transportu i instalacje produkujące energię. Oczywiście w tej chwili za wcześnie jest na stwierdzenie, czy przeplatanie się susz i powodzi na terenie Europy stanie się klimatyczną normą, czy też pozostanie na szczęście wyjątkiem.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Z inicjatywy Stacji Naukowej PAN w Paryżu i Towarzystwa Historyczno-Literackiego odbyło się w lipcu w Bibliotece Polskiej spotkanie z prof. Maciejem W. Grabskim - Prezesem Zarządu Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Podczas swojego wystąpienia prof. Grabski poinformował o przyznaniu przez Fundację wysokiej dotacji finansowej dla paryskiej Biblioteki Polskiej przeznaczonej na remont magazynów rękopisów i biura dla archiwistów oraz na wykonanie i zainstalowanie ruchomych regałów. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, z której mogą korzystać zarówno Polacy w kraju jak i zamieszkali za granicą jest niezależną i samodzielną finansowo pozarządową instytucją, utworzoną w celu wspierania nauki polskiej. Władzami Fundacji jest Rada, której przewodniczącym jest prof. J. Sławiński, a wiceprzewodniczącym prof. H. Ratajczak oraz Zarząd, któremu prezesuje prof. Maciej Grabski. Celem Fundacji jest wspieranie zarówno naukowców i zespołów badawczych, jak i inicjatyw inwestycyjnych służących nauce, a także działania na rzecz transferu osiągnięć naukowych do praktyki gospodarczej. Jedną z form działalności Fundacji jest przyznawanie corocznie nagród i stypendiów. Są to m.in. indywidualne nagrody dla polskich uczonych (każda o równowartości ok. 25 tys. złotych) w 4 dziedzinach (nauki humanistyczne i społeczne, nauki ścisłe, nauki medyczne i przyrodnicze oraz nauki techniczne); roczne stypendia krajowe dla 100 młodych naukowców (ok. 12 tys. zł); stypendia zagraniczne dla młodych doktorantów czy też nagroda im. Grzegorza Białkowskiego za najlepszy doktorat z dziedziny nauk ścisłych, przyznawana wspólnie z Towarzystwem Popierania i Krzewienia Nauki. Fundacja co roku wybiera dyscypliny naukowe szczególnie warte finansowego wsparcia, ważne dla rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego i gospodarczego Polski oraz jej międzynarodowego prestiżu. Takimi dyscyplinami nominowanymi były np. ochrona zdrowia dziecka, biologia molekularna, biotechnologia czy nauka o żywieniu. Fundacja finansuje także programy wieloletnie. Do takich można zaliczyć np. program **archiwa**, którego celem jest ratowanie dóbr archiwalnych, służących nauce; program **libriarius**, dotyczący poprawienia bazy technicznej bibliotek naukowych (z tego właśnie programu skorzystała Biblioteka Polska w Paryżu); program **Adalbertus**, rozpoczęty w 1995 r. i polegający na subwencjonowaniu badań archeologicznych

związanych z ostatnią wyprawą św. Wojciecha czy program **income** polegający na wspieraniu innowacyjnych przedsięwzięć technologicznych o charakterze rynkowym, wdrażanych przez małe firmy. Fundacja realizuje także program **scitech**, wspierający reformę systemową sektora nauki i techniki w Polsce, a finansowany ze środków pomocy Wspólnoty Europejskiej dla Europy Środkowo-Wschodniej. Umowę o realizacji tego programu podpisał w imieniu Rządu RP, Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych, powierzając Fundacji odpowiedzialność za jego realizację.

■ Nakładem zakładu Biografistyki Polonijnej w Paryżu ukazał się kolejny (9) numer Kwartalnika Biograficznego Polonii «Polacy w świecie». W przeważającej części zawiera on biogramy polskich naukowców zamieszkałych i pracujących na różnych kontynentach, którzy w znaczny sposób przyczynili się do rozwoju nauki w krajach swego osiedlenia.

LOTWA

■ Dzięki Ambasadzie RP w Rydze ukazała się licząca 100 stron część pierwsza książki *Nekropolie polskie na Łotwie*. Opracowanie to zostało przygotowane pod redakcją Jarosława Sozańskiego, a opracowane przez J. Główecką, J. Radzyna i H. Szakiel. Książka przynosi wiele ciekawych informacji o ludziach zasłużonych dla polskości tych ziem, a także dla katolicyzmu.

KANADA

■ Od wielu lat mieszka w Kanadzie Karol Błaszczak - inżynier projektant i polonijny działacz społeczny.

K. Błaszczak urodził się 3 listopada 1910 w Bogumin-Miasto na Śląsku Cieszyńskim. W latach młodości był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego «Sita» 1920-1922 oraz harcerstwa polskiego w Czechosłowacji 1926-1938. Studia odbył w Wyższej Szkole Przemysłowej w Bielsku 1927-1931; dyplom inżyniera mechanika na politechnice Śląskiej w Gliwicach 1947. 1 września 1939 był kierownikiem zespołu uruchomienia huty i transportu ewakuacyjnego do Lublina. W okresie II wojny światowej służył w szeregach AK (porucznik



1944) 1939-1945. Po wojnie aresztowany przez UB i skazany na 6 lat więzienia za działalność w AK uciekł z gliwickiego więzienia i poprzez Niemcy i Włochy przedostał się do Wielkiej Brytanii. Inżynier mechanik w Prazska Zelezarska Spol w Pradze 1932-1938; inżynier w kopalniach Witkowieckie Gwarectwo na Zaolziu 1938-1939; kierownik biura konstrukcyjnego Zakładu Przemysłowego Rurownia A. Hahn w Boguminie (Zaolzie) 1939; inżynier konstruktor w firmie «Walbo» w Katowicach 1941-1945; kierownik warsztatów w firmie «Walbo» w Chorzowie 1945; konstruktor w The New Conveyor Co. w Oldbury (Anglia) 1947-1949; szef biura konstrukcyjnego w fabryce Wm. Neill & Son, St Helens Ltd. w Londynie 1949-1952. W Birmingham i Londynie - oprócz pracy zawodowej - zaangażowany w działaniach SPK, Stowarzyszenia Techników Polskich i Związku Polskich Ziem Zachodnich, gdzie w zarządzie reprezentuje Koło Ślązaków Cieszyńskich. Starszy inżynier konstruktor w Falconbridge Nickel Mines Ltd. w Falconbridge, Ontario (Kanada) 1952-1975; inżynier doradca techniczny w Rio Algom Ltd. w Elliot Lake, Ontario (Kanada) 1980-1982. Aktywny działacz licznych organizacji polonijnych i kanadyjskich m.in.: prezes Zarządu Okręgu Kongresu Polonii Kanadyjskiej 1955-1957; przewodniczący Komitetu budowy Kościoła św. Kazimierza w Sudbury 1954-1956; prezes Zarządu Głównego i Rady SPK na Kanadę; członek Rady Głównej SPK w Londynie 1955-1957; członek Rady Narodowej RP w Londynie, oddział Kanada 1981-1989; kurator, dyrektor i wiceprezes Funduszu Wieczystego Millenium w Toronto 1979-1991; delegat Skarbu Narodowego RP 1982-1991. Członek honorowy: Koła SPK Nr. 24 w Sudbury, Rady i Zarządu Głównego SPK w Kanadzie, Klubu Polskich Seniorów w Sudbury, Multicultural Center w Sudbury, The Engineering Institute of Canada, The Canadian Society for Mechanical Engineers, The Institution of Design Engineers (Wielka Brytania), The Institute of Materials Management (Wielka Brytania), Institut of Logistics (Wielka Brytania). Odznaczenia: Order Virtuti Militari (V), Krzyż Walecznych, Order Odrodzenia Polski (IV, V), Order Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (V), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Medal wojska (4x), Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Złoty Medal Skarbu Narodowego RP, Krzyż Kombatancki Federacji Światowej SPK, Złoty Krzyż Kombatancki (4x), Croix du Combattant, Złota Odznaka Honorowa Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Medal Pamiątkowy 125. Rocznicy Konfederacji Kanady (za pracę społeczną).

1.09 - 14.09.1997

TVPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 1.09.97

KONSERWACJA DO GODZ. 15.00

15.00 Panorama 15.30 Prawdziwa historia niechcianych pomników (1) - „Narodziny strachu” 16.00 „Polskie ślady” (2) - rep. 16.30 Sportowy tydzień 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ciuchcia” - dla dzieci 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (31/52) - serial kanad. 19.10 „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Ściana czarownic” - film pol. 22.00 „Mała rzecz, a cieszy” 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - pr. satyr. Jacka Fedorowicza 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 ŻYCIE MUZYCZNE: * „Artur Rubinstein - wspomnienia paryskie”; * „Muzyka organowa w Archikatedrze Warszawskiej” 0.50 „Porwanie Bałazara Gąbki” 0.55 „Dajcie to na pierwszą stronę” (31/52)

WTOREK 2.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arabela” (2) - „Zemsta Rumburaka” - serial czech. 7.40 „Widget” - serial dla dzieci 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Prawdziwa historia niechcianych pomników: „Narodziny strachu” 9.30 „Na polską nutę” - pr. dla dzieci 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (31/52) - serial kanad. 11.00 „Polskie ślady” (2) 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 „Ściana czarownic” - film pol. 13.45 „Dziennik Telewizyjny” - pr. satyr. Jacka Fedorowicza 13.55 Zakończenie Światowych Olimpijskich Igrzysk Polonijnych - Lublin'97 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Historia kołem się toczy (1) - „Warszawa czyli rzecz o bratniej pomocy” 16.00 Powroty: „Listy z nieba” - rep. 16.30 Zaproszenie - pr. krajozn. 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Wakacje z duchami” (5/7) - „Tajemnica czarnego futerału” 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” (1) 18.15 „Zespół adwokacki” (11/12) - serial TVP 19.10 „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Blisko, coraz bliżej” (10/19) - „Witajcie w domu. Rok 1921/22” - serial TVP 21.50 V Światowe Forum Mediów Polonijnych 22.30 Panorama 23.00 Rozmowy o zmierzchu i świcie (1) 23.30 „West Point - ludzie honoru” - rep. 24.00 Program publicystyczny 0.50 „Opowiadania Muminków” - film dla dzieci (powt.) 1.00 „Zespół adwokacki” (11/12) - serial TVP

ŚRODA 3.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Polskie ślady” (2) 7.40 „Szafiki” - pr. dla dzieci (powt.) 8.10 Zaproszenie 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 Historia kołem się toczy (1) - „Warszawa, czyli rzecz o bratniej pomocy” (powt.) 9.30 „Wakacje z duchami” (5/7) - „Tajemnica czarnego futerału” (powt.) 10.00 „Zespół adwokacki” (11/12) - serial TVP 11.00 Powroty: „Listy z nieba” 11.30 „Muzyka

łagodzi obyczaje” (powt.) 12.00 Wiadomości 12.15 „Blisko, coraz bliżej” (10/19) - „Witajcie w domu. Rok 1921/22” (powt.) 13.35 V Światowe Forum Mediów Polonijnych 14.10 Muzyczne pocztówki - Beskidzkie granie Józefa Brody 14.25 W rajskim ogrodzie: „Szyszki” 14.40 „W dworze Tetmajerów” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 „Nasza generacja” (1) 16.00 Przegląd prasy polonijnej 16.15 „Auto - Moto - Klub” 16.30 Historia obyczaju: „Mój dom - moja twierdza” (3) 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Szafiki” - pr. dla dzieci (powt.) 17.45 „Krzyżówka szczęścia” 18.15 „Polska w imperium GRU i KGB” - film dok. 19.15 „100% live - Robert Gawliński” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Wolne miasto” - dramat polski 22.05 „Wszyscy tańczą cha, cha, cha” 22.30 Panorama 23.00 „Krzesełka lorda Blotton” - rep. z Festiwalu Gombrowiczowskiego 23.25 „130 krótkich seansów” - rep. 24.00 „Młodzi wirtuosi”: recitale laureatów 0.50 „Bajki o bajkach” - film dla dzieci (powt.) 1.00 „Polska w imperium GRU i KGB” - film dok. (powt.)

CZWARTEK 4.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Szansa na sukces” - pr. rozryw. 8.10 „Mój dom - moja twierdza” (3) (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 „Nasza generacja” (1) 9.30 „Szafiki” - dla dzieci (powt.) 10.00 „Polska w imperium GRU i KGB” - film dok. (powt.) 11.00 Ludzie listy piszą (powt.) 11.15 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.30 „Krzyżówka szczęścia” 12.00 Wiadomości 12.15 „Wolne miasto” - dramat prod. pol. 13.50 „Wszyscy tańczą cha, cha, cha” 14.10 „Skarbiec” 14.40 „Auto - Moto - Klub” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 „Credo” - magazyn redakcji katolickiej 16.00 Uczmy się polskiego 16.30 „Spojrzenia na Polskę” - pr. Jerzego Klechty 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Rozalka, Olaboga” (3) - „Klimmek” - serial 17.45 „Muzyka łagodzi obyczaje” (2) 18.15 „Karol Wielki” (1/5) - serial franc. 19.15 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 TEATR: „Dożycie”, autor: Aleksander Fredro 21.45 „Światła rampy, czyli rzecz o teatrze w Grudziądzu” 22.30 Panorama 23.00 „Podróż na Wschód” - film pol. 0.25 „Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” - rep. Grzegorza Szuplewskiego 0.50 „Kasztaniaki” - film dla dzieci

PIĄTEK 5.09.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Podwieczorek...” 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - pr. Jerzego Klechty (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Prognoza pogody 8.50 Teledyski 9.00 „Credo” - magazyn katolicki (powt.) 9.30 „Rozalka, Olaboga” (3) - „Klimmek” - serial 10.00 „Karol Wielki” (1/5) - serial franc. 11.00 Uczmy się polskiego (1) 11.30 „Muzyka łagodzi obyczaje” 12.00 Wiadomości 12.15 „Tulipan” (ost.) - serial TVP 13.15 „Dziewczyny - świadkowie XX wieku” 14.10 Program publicystyczny 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 „Kawał z życia Marli Sobolewskiej” - rep. 16.00 Zwycza

i obrzędy: „Sianokosy w Kościelisku” 16.30 Hity satelity 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” - pr. dla najmłodszych 17.30 „Mazi w Gondolandii” - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - „Nic, co ludzie” 17.45 „Tak jak w kinie” 18.15 „Bar Atlantic” (1/13) - „Zielony kaszkiet” - serial TVP 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 „Pater” - pr. muz. 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Lalka” (1/9) - „Powrót” - serial TVP 21.45 „Cygańska Noc” (1) 23.00 Panorama 23.30 „Niefachowy stryczek” - film dok. 0.05 „Porozmawiajmy” 0.55 „Jeż Kleofas” - film dla dzieci (powt.) 1.05 „Bar Atlantic” (1/13) - „Zielony kaszkiet” - serial pol.

SOBOTA 6.09.97

7.00 Eurofolk: Kazimierz'97 (1) 7.20 „Hity satelity” 7.40 „Sobota w Bytkowie” 8.10 Zaproszenie 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” - pr. dla najmłodszych 9.00 „Mazi w Gondolandii” - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.10 „Szafiki” - dla dzieci 9.40 Program dnia i prognoza pogody 9.45 „Zwierzolub” 10.00 BRAWO! BISI 13.00 Wiadomości 13.10 Z dziejów parlamentaryzmu: „U źródeł demokracji” 13.35 Magazyn polonijny: „Jubileusz” 14.00 „Melomania” 14.30 KINO FAMILIJNE: „Arabela” (3/7) - „Petri i królowa” - serial 15.00 „Widget” - serial dla dzieci 15.35 „Szansa na sukces” - Skaldowie 16.30 „Mówi się...” 16.50 Teledyski 17.00 SPORT Z SATELITY przerwie, ok. 17.40 - Teleexpress 18.40 „Noce i dnie” (1/12) - „Bogumił i Barbara” - serial polski 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Limuzyna Daimler - Benz” - dramat polski 22.00 „Zachować tożsamość...” 22.30 Panorama 23.00 „Cygańska Noc” (2) 23.50 Profesjonaliści - reżyserzy filmowi 0.50 SPORT Z SATELITY

NIEDZIELA 7.09.97

7.00 Powitanie 7.05 „Rody Polskie” 7.35 Śniadanie 8.05 Galeria pod strzechą: „Gulowianki” 8.25 Informacje Studia Kontakt 8.40 Ludzie listy piszą 9.00 Pieprz i wanilia - Tropem złota: „Colca - najgłębszy kanion świata” 9.30 Polscy wirtuosi w hołdzie Arturowi Rubinsteinowi 10.25 Język filmu 10.40 „Jambo Jambo Kenia” - finał 11.10 TEATR FAMILIJNY: „Księżniczka na ziarnku grochu”, autor: Jan Brzechwa 11.45 „Chochlikowe psoty czyli zmagania z gramatyką” - „Od a do ż” - dla dzieci 12.00 „Szkoła na wesoło” - pr. dla dzieci 12.30 „Kocie opowieści” - serial 13.00 „Skarbiec” 13.30 Pr. rozryw. 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia - Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem 14.20 Salonowe potyczki: Cezary Pazura 14.45 „Człowiek z fajką” 15.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” 16.00 „Zapomniany przyjaciel - rzecz o Herbercie Hooverze” - film dok. 17.00 Teleexpress 17.15 „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (17) - serial dla dzieci 17.40 „Cafe pod Minogą” - komedia polska 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Filip z konopii” - film polski 21.50 „Mazurskie biesiady'97” 22.05 SPORT Z SATELITY 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.40 Wieczór Marcina Dańca - „Bok Szol”

PONIEDZIAŁEK 8.09.97

7.00 Gimnastyka **7.10** „Arabela” (3/13) - serial (powt.) **7.40** „Widget” - film (powt.) **8.10** Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem (powt.) **8.30** Wiadomości **8.45** Prognoza pogody **8.50** Teledyski **9.00** Historia (powt.) **9.30** „Ala i As” - dla dzieci (powt.) **9.45** „Mazi w Gondolandii” - lekcja j. polskiego dla dzieci **9.50** Tata, a Marcin powiedział... „Nic, co ludzie” **10.00** „Bar Atlantic” (1/13) - „Zielony kaszkiet” - serial **10.30** Telewizyjne Wiadomości Literackie (powt.) **11.00** „Sianokosy w Kościelisku” (powt.) **11.30** „Tak jak w kinie” **12.00** Wiadomości **12.15** „Filip z konopii” - komedia pol. **13.35** „Mazurskie Biesiady'97” **13.50** SPORT Z SATELITY **14.10** Informacje Studia Kontakt (powt.) **14.25** Galeria pod strzechą: „Gulowianki” **14.55** Program dnia **15.00** Panorama **15.30** „Wojna o groby” **15.55** „Zamieszkali w Bremie” **16.30** Sportowy tydzień **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.15** „Ciuchcia” - dla dzieci **17.45** „Krzyżówka szczęścia” **18.15** „Dajcie to na pierwszą stronę” (32/52) - serial kanad. **19.10** „30 Ton - Lista, lista, lista przebojów” **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Pingwin” - melodramat pol. **22.00** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** Przegląd publicystyczny **24.00** * Festiwal Beethovenowski Kraków'97, * Muzyka organowa w Archikatedrze Warszawskiej **0.50** „Porwanie Baltazara Gąbki” - film dla dzieci

WTOREK 9.09.97

7.00 Gimnastyka **7.10** „Kocie opowieści” - serial dla dzieci **7.40** „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (17) - serial dla dzieci **8.10** Sportowy tydzień (powt.) **8.30** Wiadomości **8.45** Prognoza pogody **8.50** Teledyski **9.00** „Wojna o groby” (powt.) **9.30** „Szkoła na wesoło” - dla dzieci (powt.) **10.00** „Dajcie to na pierwszą stronę” (32/52) - serial kanad. **11.00** „Zamieszkali w Bremie” (powt.) **11.30** „Krzyżówka szczęścia” **12.00** Wiadomości **12.15** „Pingwin” - melodramat pol. **13.45** Kronika wyścigu Tour de Pologne (powt.) **14.10** Salonowe potyczki - Cezary Pazura **14.35** Salon lwowski: „Włada Majewska” **14.55** Program dnia **15.00** Panorama **15.30** Historia kołem się toczy (2) „Syrena - drewniane dziecko odwilży” **16.00** Madonny polskie: „Kseni Sierpecka” **16.30** Zaproszenie **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.15** „Wakacje z duchami” (6/7) - „Dzień bez cudów” - serial **17.45** „Muzyka łagodzi obyczaje” (3) **18.15** „Zespół adwokacki” (12) - serial TVP **19.15** „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Blisko, coraz bliżej” (11/19) - „U Pasterników wesele” - serial TVP **21.45** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** Z archiwum i pamięci **24.00** „Teraz Wy” **0.50** „Opowiadania Muminków” **1.00** „Zespół adwokacki” (12/12) - serial TVP

ŚRODA 10.09.97

7.00 Gimnastyka **7.10** Magazyn polonijny - „Jubileusz” **7.40** „Szafiki” - dla dzieci (powt.) **8.10** Zaproszenie **8.30** Wiadomości **8.45** Prognoza pogody **8.50** Teledyski **9.00** Historia

kołem się toczy (2) - „Syrena - drewniane dziecko odwilży” (powt.) **9.30** „Wakacje z duchami” (6/7) - „Dzień bez cudów” - serial **10.00** „Zespół adwokacki” (12) - serial TVP **11.00** Madonny polskie: „Kseni Sierpecka” (powt.) **11.30** „Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody” **12.00** Wiadomości **12.15** „Blisko, coraz bliżej” (11/19) - „U Pasterników wesele” - serial TVP **13.30** Kronika wyścigu Tour de Pologne (powt.) **14.10** Galeria pod strzechą: „Gulowianki” (powt.) **14.30** „Zwierzolib” **14.45** Nie tylko Wawel **14.55** Program dnia **15.00** Panorama **15.30** „Nasza generacja” (2) **16.00** Przegląd prasy polonijnej **16.15** „Auto - Moto - Klub” **16.30** Alfabet rzek polskich: „J jak Jelen” **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.15** „Szafiki” - dla dzieci (powt.) **17.45** „Krzyżówka szczęścia” **18.15** „Lwy Westerplatte 1989 - 1996” - film dok. **19.15** Prawie na żywo: 100% live - Miłość **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Kamień na kamieniu” - dramat pol. **22.10** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** „Drugi po Boy'u” - film dok. **24.00** „Młodzi Wirtuozi” **0.50** „Bajka o bajkach” - film dla dzieci (powt.) **1.00** „Lwy Westerplatte 1989 - 1996” - film dok.

CZWARTEK 11.09.97

7.00 Gimnastyka **7.10** „Szansa na sukces” - Skaldowie **8.10** Alfabet rzek polskich: „J jak Jelen” **8.30** Wiadomości **8.45** Prognoza pogody **8.50** Teledyski **9.00** Nasza generacja (2) - „Wojna z big - beatem” **9.30** „Szafiki” - dla dzieci (powt.) **10.00** „Lwy Westerplatte 1989 - 1996” - film dok. (powt.) **11.00** Ludzie listy piszą (powt.) **11.15** Przegląd prasy polonijnej (powt.) **11.30** „Krzyżówka szczęścia” **12.00** Wiadomości **12.15** „Kamień na kamieniu” - dramat pol. **13.55** Kronika wyścigu Tour de Pologne (powt.) **14.10** „Skarbiec” **14.40** „Auto - Moto - Klub” **14.55** Program dnia **15.00** Panorama **15.30** „Credo” - magazyn redakcji katolickiej **16.00** Uczmy się polskiego **16.30** „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.15** „Rozalka, olaboga” (4) - „Sprawa Gula” - serial **17.45** „Muzyka łagodzi obyczaje” (4) **18.15** „Karol Wielki” (2/5) - serial hist. prod. franc. **19.15** „Czy nas jeszcze pamiętasz?” **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** TEATR: „Mistrz”, autor: Krzysztof Rutkowski **21.45** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** „Psy” - dramat sensac.prod. polskiej **0.50** „Kasztaniaki” - film dla dzieci (powt.)

PIĄTEK 12.09.97

7.00 Gimnastyka **7.10** „Podwieczerek przy mikrofonie” **8.10** „Spojrzenia na Polskę” - program Jerzego Klechty (powt.) **8.30** Wiadomości **8.45** Prognoza pogody (powt.) **8.50** Teledyski **9.00** „Credo” - magazyn katolicki (powt.) **9.30** „Rozalka, olaboga” (4) - „Sprawa Gula” - serial **10.00** „Karol Wielki” (2/5) - serial hist. **11.00** Uczmy się polskiego (2) (powt.) **11.30** „Czy nas jeszcze pamiętasz?” **12.00** Wiadomości **12.10** „Lalka” (1/9) - „Po-

wrót” - serial TVP **13.30** Kronika wyścigu Tour de Pologne (powt.) **14.10** „Teraz Wy” **14.55** Program dnia **15.00** Panorama **15.30** Gawędy historyczne (1) - „Tajemnica skarbu Inków” **16.00** „Gościńiec” **16.30** Hity satelity **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.15** „Ala i As” - dla najmłodszych **17.30** „Mazi w Gondolandii” (2) - lekcja j. polskiego dla dzieci **17.35** „Tata, a Marcin powiedział...” - „Po co my żyjemy” **17.45** „Tak jak w kinie” **18.15** „Bar Atlantic” (2/13) - „Młot na czarownicy” - serial TVP **18.45** Kult kina **19.15** „Paer” **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Lalka” (2/9) - „Pamiętnik starego subiekta” - serial TVP **21.40** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** Festiwal Kultury Kresowej (1) **24.00** „Porozmawiajmy” **0.50** „Jeż Kleofas” - film dla dzieci (powt.)

SOBOTA 13.09.97

7.00 Zabawa ludowa: Kazimierz'97 (2) **7.20** Rody polskie: „Morawscy” (2) **7.50** Hity satelity **8.10** Zaproszenie **8.30** Wiadomości **8.45** „Ala i As” - dla najmłodszych (powt.) **9.00** „Mazi w Gondolandii” (2) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) **9.05** „Szafiki” - pr. dla dzieci **9.35** Program dnia i prognoza pogody **9.45** „Zwierzolib” **10.00** BRAWO! BIS! **13.00** Wiadomości **13.10** Z dziejów parlamentarizmu: „Polskie sejmowanie” **13.30** „Żołnierz generała Maczka” **14.00** „Melomania” **14.30** KINO FAMILIJNE: „Arabela” (4/7) - „Jamnik Karol Majer” - serial **15.00** „Widget” - serial dla dzieci **15.35** „Szansa na sukces” - Trubadurzy **16.30** „Mówi się...” - pr. prof. Jerzego Bralczyka **16.50** Teledyski **17.00** Teleexpress **17.20** SPORT Z SATELITY **18.30** „Noce i dnie” (2/12) - „Piotruś i Teresa” - serial pol. **19.30** Rozmowy z widzami **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Agent nr 1” - dramat pol. **22.05** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** Festiwal Kultury Kresowej (2) **24.00** Zwyczajni niezwyčajni **0.50** SPORT Z SATELITY (powt.) **2.00** Wiadomości (

NIEDZIELA 14.09.97

7.00 Powitanie widzów europejskich **7.05** Niedziela w Bytkowie **7.35** Śniadanie **8.05** „Tańczący z ptaszkami” **8.25** Informacje Studia Kontakt **8.40** Ludzie listy piszą **9.00** Pieprz i wanilia - Tropem złota: „Colca fiesta” **9.30** Rody polskie: „Morawscy” (2) **10.05** Muzyczny Festiwal Łańcut'97 **10.50** Publicystyka kulturalna **11.05** TEATR: „Ludzie ognia” (1) - „Argelus”, autor: Wojciech Molski na motywach prozy Józefa Lompy **11.45** Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką - „Dwuznaki i sylaby” **12.00** „Polskie ABC” - dla dzieci **12.30** „Kocie opowieści” - serial **13.00** „Skarbiec” **13.30** Program rozrywkowy **14.00** Spotkanie z prof. Wiktorem Zinem **14.20** Spotkanie na Świebodzkim **15.05** „Budka Suflera” (1) **16.05** „O Władysławie Broniewskim” - film dok. **17.00** Teleexpress **17.15** „Prawdziwe przygody prof. Thompsona” (18) - serial **17.40** „Katastrofa” - film pol. **19.10** Cafe „Fusy” **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.30** „Co lubią tygrysy” - komedia pol. **21.45** Kronika wyścigu Tour de Pologne **22.30** Panorama **23.00** SPORT Z SATELITY **23.45** „Team i Tym” (1) **1.40** Ludzie listy piszą (powt.) **2.00** Wiadomości (powt.)

MOJA SILOE

(22)

Obudziłem się tuż przed świtem. Za oknem stała cisza możliwa w Paryżu tylko o tej porze. Wyczekiwałem pierwszego świergotu ptaka. Sophie spała spokojnie obok. Chciałem dotknąć jej gładkiego ciała, ale cofnąłem rękę by jej nie zbudzić. Od strony okna przeszliżgiwał się po nas delikatny wiatr. Już za parę godzin miał dyszeć sierpniowym upałem. Chłonałem ten chłód pragnąc orzeźwić swe myśli, ale czy to pod wpływem dokuczliwego słońca piekącego nieznośnie od dwóch tygodni, czy z niedobudzenia, snuty się niemrawo, niepomne mych nawoływań o jasność, by wreszcie przywlec się ciężarne obrazami, których nie potrafiłem lub nie chciałem nazwać. Mój retrospektywny film z powycieranymi kadrkami nie miał żadnego ładu, tak jakby złośliwy chochlik pomieszał kartki scenariusza i startł numerację scen. Dialogi nie miały sensu, a postacie nie tworzyły żadnych kreacji - wszystko to przypominało raczej błądzenie w czasie i przestrzeni bez wyraźnie określonego celu, jaki wyznacza składne myślenie, zastanawianie się czy choćby wspominać.

Sophie poruszyła się niespokojnie i wtuliła w moje ramię. Na kilka następnych chwil zostałem uwięziony w bezruchu. Przypominałem człowieka zanurzonego w gęstym roztworze soli, który mimo że unosi się na powierzchni bez najmniejszego wysiłku, powoli wytraca kontakt z rzeczywistością. Wpadało tylko czekać aż zacznę odnosić się do siebie bezosobowo. Uśmiechnąłem się na samą myśl - byłoby to przecież skądinąd zabawne, choć niebezpieczne. Coś jak wirtualna rzeczywistość, tyle że osiągnięta znacznie tańszymi środkami. *Jam się złątko takiej możliwości. Broniłom się przed tym. Przewróciłem się na bok. Wpatrywałem się w przestrzeń za oknem, jakbym chciało zobaczyć coś, co nie było tym czym było. Poczuliem opadanie powiek, ale nie pozwoliłem sobie na to. Nie byłom przecież samotne ani bez przeszłości. Nawet takie jak ja miało swą przeszłość. Nie musiałom się bać, a przecież się bałem. Dlaczego? Nie znałom odpowiedzi...*

„Kochanie! Kochanie...!” *ustłyszałem głos Sophie.* „Co się dzieje...?! Dlaczego nie śpisz...?!”

Szukałom słów wyjaśnienia. Szukałom gorączkowo. Prawie całym swoim bezimiennym jestestwem biegłom gdzieś, gdzie się poukrywały. A tymczasem Sophie domagała się odpowiedzi.

„Jesteś tu...? Jesteś?” *szarpała mnie za ramię.*

Spojrzałom na nią jakbym chciało coś powiedzieć albo przynajmniej przekazać, że chcę.

„Boże! Ty lunatykujesz...!” *powiedziała zdziwiona.*

„Chcę...!” *powiedziałom z wysiłkiem.*

Sophie patrzyła na mnie rozszerzonymi powiekami.

„Chcę...!” *powtórzyłom stanowczo by się odwołać z bezosobowości.* „Ja chcę...!”

*Ktoś wyjął korek z obrzymiej wanny w której unosiłom się do-
tąd. Huknęłom o dno. Aż zadudniło.*

„Jestem”, *powiedziałem szczęśliwy.*

„Odkrywcze...!” *zaśmiała się Sophie.*

„Chcę, więc jestem...”, *próbowałem zdobyć się na sentencjonalność.*

„Dochodzi szósta, mój drogi... Albo wstawaj, albo kładź się spać, bo coś z tobą nie tego...”, *jej słowom akompaniował charakterystyczny gest.*

„To ten upał...”, *znalazłem wymówkę.*

„Dzisiaj będzie jeszcze gorzej...”, *odparła smutno.*

Dojrzałem pierwszą smugę jutrenki.

„Spójrz...”, *powiedziałem.* „A jednak przychodzi nadzieja... Po nocy zawsze nadchodzi dzień...”

„Nie mówimy chyba jednak o tym samym... Błądzisz po sobie

tylko znanych przestrzeniach... Wybacz...”

„Ależ...”, *zachnąłem się, choć powinienem przyznać jej rację.* Ciągłe nie potrafiłem przywrócić porządku swym myślom.

Nachyliłem się nad nią i pocałowałem w odsonięte ramię.

„Szukam... Ciągłe szukam... Mam wrażenie, że czegoś kiedyś nie załatwiłem... i teraz ciągnie się za mną jak nienazwany wyrzut sumienia... Szukam swego pierwotnego grzechu bym mógł go zmasać jakimś czynem czy choćby porządkiem myśli... Nie wiem co to... gdzie to... jak mam to nazwać... Coś...! Chcę żyć w poczuciu wypełniania swych obowiązków... coś jakby dobrze spełnionej misji...”

„Poszukiwanie jest naszym obowiązkiem...”, Sophie starała się mnie pocieszyć. „Nie różnisz się w tym od innych, więc nie łam sobie głowy...”

„Poszukiwanie... Odkrywanie...”, *powtarzałem za nią jak echo, które dopowiada.* „Tak, to nasze obowiązki... Ale rzecz nie w tych podstawowych sprawach... nie w problematyce obiektywnej...”

„A więc...?”, *głos Sophie zabrzmiał niecierpliwie.* Widziałem, że najchętniej przyłożyłaby głowę do poduszki i ponownie zasnęła.

„Och, proszę...”, *starałem się zrobić dobrą minę do złej gry.* „Nie chcę ci przecież zaproponować dyskusji na tematy filozoficzne... Nie o tej porze...”

„Na szczęście...”, *westchnęła z ulgą.* „Rozumiem więc, że dasz mi jeszcze trochę pospać...”

„Ależ oczywiście...”, *odparłem nieszczerze.* Wcale nie miałem ochoty dać jej jeszcze trochę pospać, bo mówiąc do niej udawało mi się przynajmniej utrzymać me myśli w jako takim porządku - jako takim, bo zezwalającym przynajmniej na wsłuchiwanie się w brzmienie i znaczenie wypowiedzianych słów.

„Śniło mi się coś... po prostu... przebudziłem się... zacząłem się zastanawiać...”, *brnąłem pojedynczymi zdaniami w możliwość rozmowy.*

„Śpij dobrze...”, *przerwała mi brutalnie.* Musiała ją przerazić stanowczość z jaką to powiedziała, bo podniosła się szybko na łokciu i pocałowała mnie w policzek.

„Porozmawiamy później... dobrze...?”, *dodała pojednawczo.*

Skinąłem głową.

Odwróciła się i zwinęła w kłębek. Po chwili usłyszałem jej ciche pochrapywanie.

Za oknem było już zupełnie jasno kiedy zasnąłem.

Nic mi się nie śniło.

Nagle usłyszałem jakieś dzwony, i ktoś głośno wołał moje imię. Musiało się coś stać, bo wołanie nie ustawało, a bicie dzwonów nasilało się z każdą chwilą.

Zerwałem się na równe nogi.

Sophie klęczała na łóżku potrząsając mnie za ramię.

„Ktoś dzwoni do drzwi! Otwórz...! Kto to może być...? O wpół do dziewiątej...?”

Od strony drzwi ponownie rozległ się dźwięk dzwonka.

„Nie wiem! Boże! Nie mam pojęcia... EDF zapłaciłem... Podatki też...”, *robiłem szybko rachunek sumienia.* „Może telegram...?”

„Idź już...! Otwórz...!”, *Sophie zepchnęła mnie z łóżka.*

Przy drzwiach musiałem przytrzymać mego psa-znajdę, który niecierpliwie szczyrzył zęby. Przekręciłem klucz w zamku.

W progu stał Tadeusz.

„Wróciłem...”, *powiedział.*

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

LISTY DO MARI-TERESY

Szanowna Pani Mario.

Sama wychowałam syna, ojciec dziecka nie był zainteresowany swoim potomkiem, choć nie ma innych dzieci. Dziś syn skończył 22 lata, pracuje, ale od jakiegoś czasu zaczyna się tak zachowywać, że spędza mi to sen z powiek. Dawniej byliśmy w dużej przyjaźni, ze wszystkiego się zwierzał, a teraz kiedy o coś zapytam, odpowiada wymijająco lub udaje, że nie słyszy. Wychodzi kiedy chce, wraca o której chce, a ja nie mogę zasnąć dopóki jego nie ma w domu. Syn jest dla mnie wszystkim, jestem samotna, nie mam zwyczaju otaczać się często wątpliwymi przyjaciółmi i teraz kiedy syn mi się wymyka, czuję się nieszczęśliwa i opuszczona. Sytuacja jest tym trudniejsza dla mnie, że od dwóch lat nie pracuję i kontakt z ludźmi mam ograniczony. Jak zatrzymać syna przy sobie, jak odzyskać jego przyjaźń i zaufanie.

Irena

Pani Ireno.

Wiem, kim jest dla Pani syn, jeśli jedynie nim i jego sprawami żyła Pani od lat. Z listu wynika, że nie myślała Pani o tym, że syn dorośnie, będzie chciał się usamodzielić, założyć rodzinę. Jest to jak najbardziej naturalne, ale niektóre mamy, szczególnie samotnie wychowujące dzieci, jakby nie chcą myśleć o tym, że to nastąpi, odsuwają te myśli na czas dalszy i kiedy ta chwila przychodzi czują się zaskoczone, nieszczęśliwe a nawet opuszczone przez dziecko, niekochane itp. Pani musi zmienić postawę wobec syna, jemu też zapewne jest trudno, chce się usamodzielić i ma do tego pełne prawo, a jednocześnie pewnie wyczuwa, że Pani oczekiwania od niego się nie zmieniły, chciałaby Pani, aby było tak jak dawniej, kiedy był mały i od mamy całkowicie uzależniony. Natomiast teraz Pani miłość i troska o syna powinna pójść właśnie w stronę jego usamodzielnienia, teraz on sam powinien podejmować decyzje dotyczące jego przyszłego życia. Nawet jeśli zbłądzi, to też będzie dla niego szkołą życia. Pani powinna mu zaufać i czuć, ale z pewnym dystansem. Młodzież bardzo źle znosi, jeśli rodzice chcą sterować ich dorosłym życiem. Natomiast dobrze jest wytworzyć atmosferę przyjaźni i zaufania, aby dorosłe dziecko wiedziało, że w rodzicach, czy matce - tak jak w Pani przypadku - ma zawsze przyjaciela, który wysłucha, pomoże w razie potrzeby, będzie gotów przyjąć nawet porażkę czy jakieś niepowodzenie dziecka.

Natomiast jeśli Pani mieszka razem z synem, to szanując dobre obyczaje syn powinien w przybliżeniu określić czas powrotu do domu, jeśli zmieni decyzję i wróci później powinien czuć się zobowiązany do zatelefonowania, nawet w przypadku osoby obcej, z którą się wspólnie zamieszkuje, kiedy dana osoba nie wraca do domu, a pora robi się bardzo późna i powrót do domu niebezpieczny, jest zrozumiałe, że budzi to niepokój. I to syn powinien zrozumieć, aby nie powodować Pani niepokojów.

Pozdrawiam

Maria Teresa LUI

BAŚNIE DLA PAULLINKI

BAJKA O BAJKACH

Królowna musi być śliczna,
A zamek, wieże mieć, bramy,
Rycerz powinien być dzielny,
A konie - zaczarowane.

Wróżkom potrzebne są Elfy,
A czarownicom - sowy,
Duchy powinny być białe,
A duszki - kolorowe.

I domki malutkie dla skrzatów,
I czarodziejskie ogrody,
I skarby w grotach ukryte,
I źródła Żywej Wody.

W jeziorach sennych, baśniowych,
Rusalki powinny tańczyć,
I ryby powinny mówić,
A szewczyk ze smokiem walczyć.

I dzieci znać bajki powinny
Nie tylko dzieci zresztą -
Gdzie szczęście wygląda jak szczęście,
A dobro zawsze zwycięża.

Co piękne, musi być piękne,
A złe, być złem, kochanie,
Aby wybierać właściwie,
Kiedy dorosłym się stanie.

Anna MALINOWSKA

HUMOR
GŁOSU

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz pyta:
- Co pani jest?
- Mnie nic - odpowiada - ale mam Odrę w domu.



Do stojącego na stacji kolejowej pociągu biegnie na skróty przez pole mężczyzna i modli się w myślach:

- Panie Boże, dodaj mi sił i spraw, abym zdążył na ten pociąg. Po chwili przewraca się jak długi, patrzy w niebo i mówi z wyrzutem:
- Ale nie musisz mnie popychać ...



Żona szyje a mąż przypatruje się jej w skupieniu. Po chwili mówi:

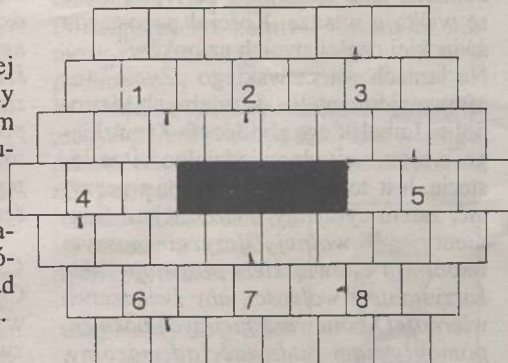
- Jednego nie rozumiem?
- Czego?
- Jak to się dzieje, że igłę nawlekasz bez problemów, a gdy wprowadzasz samochód do garażu, to zawsze któryś błotnik jest uszkodzony.

WIRÓWKĘ DLA DZIECI...
PROPONUJE MARIA RYSIAK

Hasła do „wirówki”:

1. Uczą się w niej dzieci,
2. Czerwony owoc na wysokim krzaczku,
3. Miał cudowną lampę,
4. Krasnoludek,
5. Disneyowski Kaczor,
6. Buty na kółkach,
7. na przykład Lego,
8. Żona osła.

Życzymy miłej zabawy.





W POLSCE

KOŚCIÓŁ I POLITYKA

Postkomuniści wzorem swych bolszewickich ojców duchowo-ideologicznych zarzucają Kościołowi w Polsce wtrącanie się do polityki. Zarzut wyływa zawsze wtedy, gdy Kościół nie aprobuje działań rządzących. Tak było, gdy zdominowany przez lewicę parlament próbował przeformować liberalną ustawę antyaborcyjną, która praktycznie sprowadzała się do swobodnego przerywania ciąży i zabijania nienarodzonych w każdym prawie przypadku. Tak dzieje się w sporze konkordatowym. Z identycznym zjawiskiem mamy do czynienia obecnie, gdy sejm i rząd nie chcą dopuścić do usankcjonowania religii, jako przedmiotu mającego takie same prawa, jak każdy inny przedmiot szkolny. W sierpniowej homilii na Jasnej Górze problem poruszył Prymas Polski Józef Glemp. Homilię wydrukowała część prasy kościelnej („Niedziela” nr 34), obszernie jej fragmenty podała część prasy codziennej („Rzeczpospolita” nr 190). Kard. Glemp między innymi powiedział: „Dziś, gdy kierownicza siła naszego sejmiku żąda ograniczenia nauczania religii w przedszkolach, domaga się usunięcia ze świadectw szkolnych stopnia z religii lub z etyki, to w sposób odruchowy przypominają się mroczne lata błędów i wypaczeń”.

„Rzeczpospolita” szeroko odnotowując wystąpienie Prymasa pisze: „Prymas uważa, iż intencją części parlamentu jest usunięcie religii ze szkoły, zaś argumentacja za zlikwidowaniem stopnia z religii na świadectwach przypomina „marksistowskie sztuczki”. Odnosząc się do oskarżeń, że Kościół miesza się do polityki, kardynał Glemp stwierdził, że politykę rozumianą jako rozgrywki partyjne, które są walką o władzę, Kościół pozostawia świeckiej części swoich członków”. Na łamach warszawskiego „Życia” (nr 190) znajdujemy list do wiernych Metropolity Lubelskiego abp Józefa Życińskiego o moralnej odpowiedzialności za historię. Jest to tekst, który trzeba przeczytać, zatem cytujemy obszerniejsze fragmenty: „W wolnej Ojczyźnie naszym wspólnym obowiązkiem pozostaje także korzystanie z wolności, aby świadectwa wierności i bólu wcześniejszych pokoleń, pomogły nam budować ład moralny, oparty na ewangelicznej prawdzie o spra-

O CZYM PISZĄ INNI

wiedliwości i przebaczeniu ... Obok duchowych postaw, niosących nadzieję na zablźnienie ran zadanych przez nieludzki system, występują u nas nadal żenujące formy podtrzymywania smutnych praktyk przeszłości. Wielu z nas żywiło nadzieję, iż proces głębokich przemian doprowadzi do tego, że przedstawiciele sprawującej władzę formacji lewicowej wyzwoła się z ideowej spuścizny PRL-u. Niestety na przekór oczekiwaniom nadal doświadczamy deptania zasad moralnych, znamiennego dla minionej epoki. W wielu dziedzinach więzy ideologiczne i układy towarzyskie okazują się ważniejsze od poczucia elementarnej uczciwości. Dawnym członkom bojówek powierza się dziś kierownicze stanowiska w instytucjach odpowiedzialnych za rozwój kultury. Mimo protestów środowisk, osobom tym nawet po zawieszeniu w obowiązkach wypłaca się bardzo wysokie uposażenia, kiedy szerokie kręgi społeczne borykają się z nędzą i bezrobociem. Oficjalni przedstawiciele władzy w swych rządowych wystąpieniach usiłują tłumaczyć polską historię za pomocą pojęć, których używano w czasach stalinowskich. Społeczne głosy oburzenia w tej sprawie nie wywołują oczekiwanej reakcji władz. Poczucie społecznej bezsilności i goryczy narasta, gdy za pomocą immunitetu parlamentarnego usiłuje się bronić osoby podejrzane o pospolite przestępstwa. Manipulacje wokół konkordatu świadczą, iż nadal funkcjonują u nas znane wzorce ideologiczne, w których wierzących traktuje się jako obywateli drugiej kategorii. Moralny protest wywołuje praktyka dwulicowości wyrażona w tym, że informację o osobistej współpracy ze służbami bezpieczeństwa przekazują ci sami posłowie lewicy, którzy niedawno deklarowali, iż nie prowadzili takiej współpracy. Bez żadnych skrępułów, obóz władzy usiłuje wprowadzić dostępne formy kontroli politycznej nad środkami przekazu, nawiązując do znanej tradycji PRL. (...) Nadchodzące wybory stwarzają dla nas szansę wyrażenia tych odczuć moralnych, które były w ostatnim czasie systematycznie ignorowane przez sprawujących władzę. W demokratycznym społeczeństwie istnieje dobrze znana możliwość wyrażenia wyborczego protestu wobec tych ugrupowań, które usiłują eliminować z życia społecznego pojęcie uczciwości czy odpowiedzialności za historię”.

CYNIZM POMYSŁEM NA WYBORY

Cynizm ekipy rządzącej ukazał się nad wyraz czytelnie podczas powodzi i w związku z pomocą dla powodzian. Ogólnospołeczna solidarność, w której nie za-

brakło szerokiego i znaczącego strumienia pomocy ze strony rodaków żyjących we Francji i innych krajach, w sposób namacalny wyszła na przeciw biedzie, nadziejom i oczekiwaniom. Tymczasem rząd Cimoszewicza i Millera na powodzi próbuje zbić polityczny interes. Obiecując przysłowiowe gruszki na wierzbie. W tzw. wywiadzie tygodnia w tygodniku „Solidarność” (nr 33) znajdujemy interesującą i wiele wyjaśniającą rozmowę z organizatorem budownictwa, dyr. wydawnictwa budowlanego „Murator”, Zygmuntem Stępińskim, który dowodzi, że rządowy pomysł budowy tysiąca domów (dla powodzian) w tak szybkim tempie to chwyt propagandowy rządu przed wyborami. O wiele pożyteczniejsze byłoby przekazanie tych 50 milionów złotych, jakie rząd chce na ten program wydać, samorządom. Gminy mają najlepsze rozeznanie szkód na swoim terenie i tego, co jest najpilniejsze do zrobienia. Jaką część przeznaczyć na budowę nowych domów, jaką na remont uszkodzonych przez powódź, by nadawały się do ponownego zamieszkania. Władze nieodpowiedzialnie szermują takimi pojęciami, jak lekkie technologie, budownictwo kanadyjskie czyli - zrobimy to szybko i łatwo. To puste obietnice. Produkcja nowych domów ma swój cykl. Program budowy tego tysiąca domów w tak szybkim tempie to decyzja czysto polityczna, wyborcza. Zły pomysł, który rząd szybko pokochał. Genialny na wybory”.

Raz jeszcze okazuje się, że dla komunistów A. D. 1997, tak jak dla ich poprzedników spod znaku Bieruta i Rakowskiego każdy sposób jest dobry, aby nie oddać władzy. Tyle, że dziś mamy demokrację. I tą demokracją komuniści manipulują, czy raczej rymarczą przy... obojętności gapiów (czyli dużej części społeczeństwa). Ani to wesołe, ani optymistyczne. Ze jest straszno pisze w swym cotygodniowym felietonie, w ciekawie redagowanym dodatku do „Rzeczpospolitej”, zatytułowany „Plus minus” (nr 30) Stefan Bratkowski: „... organ rządzącej partii zamienia się w gadzinówkę. Resortowego bojówkarza z PRL-u stroi w szaty niewiniątka, zaś insynuacjami i kłamstwami pod pręgierz stawia najszlachetniejszych... dziś mało komu zależy na opinii ludzi przyzwoitych. Wszystko więc wolno. A to jednocześnie odstania co oni myślą o polskiej publiczności. Za kogo nas mają. To odstania jak bardzo są pewni, że wszystko przejdzie. Nienawiść to odczucie okropnie kosztowne. Trzeba je rezerwować dla okazji naprawdę wyjątkowych. To, co dziś odczuwam, to właśnie absmak”.

Prasoznawca

WE FRANCJI

„DROGA MŁODZIEŻY FRANCJI, POZDRAWIAM WAS...”

Takimi słowami zwrócił się Ojciec Święty do młodzieży Francji przyjmującej z okazji ŚDM swych rówieśników z całego świata. Przedruk przesłania Papieża znajdujemy w „Famille Chrétienne” z 7 sierpnia.

„Kościół pragnie Was wysłuchać, pozwolić Wam odszukać Tego, który jest drogą prawdy i życia, pomóc Wam w realizacji Waszych oczekiwań i aspiracji, w pokonywaniu trudności na jakie natraficie, byście mogli rozwinąć talenty, których załączki posiadacie i by Wasze życie było piękne. (...) Zadając Chrystusowi pytanie - Panie, gdzie mieszkasz - możecie wraz z Kościołem odkryć Pana, który nadaje sens życiu i który przychodzi, by dokonać przymierza z Wami. Nie obawiajcie się drogi na spotkanie z Jezusem, który pragnie Waszego szczęścia. Żyjąc w Kościele odkryjecie, że nie jesteście samotni na drodze. Razem czerpiemy z miłości Chrystusa i jesteśmy solidarni. Chrystus jest pośród nas i nam towarzyszy. To właśnie Jezus oznajmił nam „Tam, gdzie dwoje lub troje zbierze się w moim imieniu, ja będę pośród nich”. (Mateusz 18,20).

„KOŚCIÓŁ ZAZNACZA, ŻE MOŻE SIĘ ZMIENIAĆ I ROZWIJAĆ”.

Na marginesie niedawnych przygotowań do ŚDM w „Pelerin Magazine” z 15 sierp-

nia ukazał się wywiad z Mgr Hypolyte Simon, będącym od niedawna biskupem Clermont-Ferrand. Biskup posiada długie doświadczenie w pracy z młodzieżą w ramach duszpasterstwa akademickiego. W 1991 r. Mgr Simon towarzyszył grupie 400 przedstawicieli młodzieży z Normandii, udającej się na spotkanie z Papieżem do Częstochowy. „W 1991r., w Polsce, kraju długo miażdżonym między dwoma blokami, po raz pierwszy młodzież europejska spotkała się w innym celu niż, jak to było dotychczas, walki i śmierci na brzegach Wisły” - mówi biskup Simone. Na pytanie, jaki obraz chrześcijaństwa przekazany zostanie młodej generacji, Biskup odpowiada, iż jak w czasie każdej wizyty liczyć trzeba na niespodziankę, jaką gotuje życie, jednak ŚDM pokażą, iż jest sens w stawianiu sobie pytań dotyczących Boga, sens w przyjęciu braci przybywających z wszystkich stron świata. Jest to sposób na przeżycie „mondializacji” - nie tylko w planie kompetencji ekonomicznej, lecz również pod znakiem braterstwa i święta.

NARZECZENI ŚWIADKAMI PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI.

W rubryce „Wiara w rodzinie” (Famille Chrétienne, 7.08.) Christine Ponsard zastanawia się nad znaczeniem narzeczeństwa. Dlaczego młodzież, wbrew „przyjętym” praktykom, decyduje się przygotować do małżeństwa, bez podjęcia wcześniej wspólnego życia? Dlaczego wybór czystości, przyjęty czasem z ironią i sceptycyzmem, stanowi sedno świadectwa. W świecie bez Boga - odpowiada Ponsard -

narzeczeni oznajmiają, iż ich miłość jest darem Boga, spostrzegają, że miłość małżeńską nie przeżywa się we dwoje, lecz we troje: małżonkowie z Panem Bogiem. Narzeczeni wiedzą, że ich miłość jest darem Boga i prowadzi ich ku Niemu. W świecie, który wymaga „wszystko i wszystko natychmiast” narzeczeni świadczą o wartości oczekiwania. To, co tworzy się bez poświęcenia czasu, nie będzie długo trwało - mówi mądrość ludowa. Wielka miłość to jak dom do zbudowania, a każdy wie, że solidność domu zależy od jego fundamentów. Okres narzeczeństwa to czas budowy fundamentów. W czasach „komunikacji” narzeczeni posiadają aspiracje nawiązania prawdziwej komunii. Można być razem, rozmawiać, bez nawiązania prawdziwego porozumienia, bez dotarcia do drugiej osoby. Ustanowienie prawdziwej wspólnoty wymaga czasu, pewnego dystansu i wielkiego szacunku. Miłość zbyt pospieszna w dziedzinie seks może być znakiem ubóstwa - miłości, kultury, wyobraźni... Trzeba bardzo długo się oswajać. Dynamika Ewangelii wymaga, by słowu towarzyszył czyn. Dlatego właśnie ludzie coraz bardziej potrzebują proroków: kobiet i mężczyzn, którzy po prostu, w swym codziennym życiu ukazały chrześcijański sens miłości i rodziny. Narzeczeni znajdują się w liczbie tych proroków, jakich świat tak bardzo potrzebuje.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

LEGALIZACJA POBYTU DZIECI

Podstawa prawna:

Okólnik ministra spraw wewnętrznych z 24 czerwca 1997 r. Circulaire du 24 juin 1997 relative au réexamen de la situation de certaines catégories d'étrangers en situation irrégulière (Journal officiel du 26/06/1997).

W poprzednich dwóch rubrykach podaliśmy trzy kategorie obcokrajowców mogących ubiegać się o legalizację pobytu. Chodziło mianowicie o członków rodziny zainstalowanej od dawna we Francji, rodziców dzieci poniżej 16 lat, urodzonych we Francji oraz o osoby mogące regularyzować swój pobyt z tytułu obywatelstwa francuskiego lub uregulowanego pobytu małżonka.

Dzisiaj poruszymy problem regularyzacji pobytu dzieci obcokrajowców. Chodzi

tutaj o 3 sytuacje, w których dzieci przybyłe do Francji poza procedurą łączenia rodzin (procédure de regroupement familial) mogą pretendować do uzyskania prawa pobytu.

1. Dzieci nieletnie poniżej 16 lat.

Zgodnie z okólnikiem, dzieci te mogą skorzystać wyjątkowo z procedury łączenia rodzin bez konieczności powrotu do kraju pochodzenia.

2. Dzieci z poprzedniego związku małżeńskiego.

Dzieci poniżej 10 lat, których jedno z rodziców przebywających poza Francją nie wyraziło zgody na wyjazd z kraju urodzenia lub nie zostało pozbawione praw rodzicielskich na mocy wyroku sądowego, może otrzymać pozwolenie na skorzystanie z procedury łączenia rodzin w momencie, gdy drugi rodzic może wykazać się posiadaniem opieki nad dzieckiem.

3. Dzieci powyżej 16 lat lub pełnoletnie.

Na mocy obowiązujących przepisów, dzieci obcokrajowców przybyłych do Francji poza procedurą łączenia rodzin przed osiągnięciem wieku 10 lat mogą

uzyskać automatycznie tytuł pobytu w momencie ukończenia 16 lat lub uzyskania pełnoletności.

Okólnik rozszerza zakres stosowania powyższej reguły wprowadzając dwa kryteria:

-regularne uczęszczanie, w zasadzie przez okres przynajmniej 5 lat, do szkoły we Francji;

-legalny pobyt rodziców dziecka we Francji lub spełnienie przez nich wymogów niezbędnych do legalizacji pobytu w ramach niniejszej regularyzacji.

Ponadto pobyt zainteresowanych nie może stanowić zagrożenia dla porządku publicznego.

W zasadzie dzieci pełnoletnie powinny złożyć podanie nie później niż w ciągu roku od ukończenia 18 lat. Jednakże okólnik pozwala prefekturam na odchodzenie od tej zasady w konkretnych przypadkach.

Ciąg dalszy za tydzień
Wiesław DYLAĞ



„Pielgrzymowanie wiedzie do Domu Ojca”
EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES

1 - 6 sierpnia 1997 roku

Każde pielgrzymowanie chrześcijanina jest radosne, bo prowadzi do Domu Ojca. W tej drodze przewodnikiem pewnym jest Chrystus - „Ten sam wczoraj, dziś i na wieki”.

W tym roku na początku sierpnia w Lourdes zbrali się Polacy już po raz 122 - prawie z całej Europy. Jak w drodze - wielu już z nich doszło do celu, do żywego Chrystusa, wśród nich zmarły przed dwunastu laty rektor PMK ksiądz prałat Zbigniew Bernacki. W radosnym pielgrzymowaniu odnaleźli się inni, którzy w tym roku po raz pierwszy śpiewali „Po górach dolinach”.

W duchowym przygotowaniu na Jubileusz Roku 2000 nasze spojrzenie kieruje się ku Chrystusowi - Jedynemu Odkupicielowi świata. To o Nim dawał świadectwo duchowy opiekun Polskiej Emigracji - Abp Szczepan Wesoły z Rzymu. To przed Nim - pielgrzymi śpiewali radosne dziękczynienie na Godzinie Świętej:

- O Panie Boże, dzięki Ci,
 Ześ mi Kościół otwarte drzwi”
 - jako uwielbienie za łaskę Chrztu świętego.



Jezus jest najpiękniejszym z synów ludzkich. Prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, jaśniejący na obliczu Niepokalanej, ale

też w każdym z nas - ukochanych przez Boga. To jego miłość - tak delikatną wyśpiewała nawet w cierpieniu - zmarła przed stu laty święta Teresa z Lisieux. To On pragnie wprowadzić nas w nowe tysiąclecie chrześcijaństwa, być naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Nasze duchowe przygotowanie, nie tylko w czasie pielgrzymki, zmierza do głębszego poznania Miłości Boga w Jezusie; „poznać miłość Chrystusa przewyższającą wszelką wiedzę...”

Osoba Chrystusa tak cudownie jawi się na kartach Biblii - od Ksiąg Mojżesza, przez Psalmy do proroków. A gdy „w pełni czasów stanie się Człowiekiem” uklekną przed Nim wszyscy wyznając: „Zaprawdę, ten był Synem Bożym”.

Jedna jest Ewangelia o Chrystusie nakreślona świadectwem dwóch Apostołów - Mateusza i Jana oraz uczniów - Marka i Łukasza. Jezus jest Osobą historyczną - narodzony za cesarza Augusta, umęczony „pod Ponckim Piłatem”, ale Jezus jest Osobą jutra - Bogiem, zrodzony, a nie stworzony - i w Nim jest cała nadzieja świata. „Niebo i ziemia przeminą, ale Jego słowa nie przeminą”. W Nim wkorzeni i ugruntowani idziemy z wiarą na spotkanie Roku 2000.

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia”.

Wszystkich pielgrzymów na końcu przyjął w gościnę Dom Pol-



ski. Wszyscy też otrzymali zaproszenie na rok następny, aby tu znów odnaleźć się w radości Ducha Świętego. „Karta wiernego pielgrzyma” - wręczona na pikniku w Bellevue mówi coś więcej, niż tylko: „chcę być wiernym”.

UCZESTNIK





POLACY W BENELUKSIE

SYLWETKI EMIGRACYJNE

Rozmowa z **Izabelą Czartoryską-Bnińską**,
kierowniczką Domu Polskiego w Brukseli

BARBARA KURTA: *Kiedy Pani przyjechała do Belgii?*

IZABELA BNIŃSKA: Dopiero w 1960 r. Jak pani wie, do 1957 r. nie można było z Polski wyjeżdżać. Należę do tych, którzy potracili domy już w pierwszych tygodniach wojny. Moi rodzice mieli majątek Baszów, niedaleko dawnej granicy polsko-niemieckiej, 50 km od Wrocławia. Po kampanii wrześniowej zaczęły się aresztowania, rozstrzeliwania, wysiedlania i oczywiście na pierwszy ogień poszła inteligencja. Pewnego ranka przed dom zajeżdżało gestapo. Kazali nam zejść do hallu i oddać wszystkie klucze - od pokojów, piwnicy, szaf, biurek. Po rewizji osobiście, w czasie której zabrali pierścionki, łańcuszki, a nawet książkę do nabożeństwa babci, poszli do jadalni na śniadanie. Tymczasem zajeżdżał wóz drabiniasty i kazali nam wsiadać tak, jak staliśmy. Pozwolili wziąć tylko po dwa talerze na osobę, fartuch i grube buty. Zgonili całą wieś, pracowników rolnych i leśnych, żeby patrzyli jak odjeżdżamy.

B. K.: *To miał być „moment psychologiczny” czy też robili to dla celów propagandowych?*

I. B.: Myślę, że raczej moment psychologiczny. Chcieli, żeby wszyscy miejscowi widzieli nasz odjazd na tym wozie. Dlatego też wieźli nas przez Krotoszyn. Zatrzymali tylko ojca. Stał przed domem i patrzył jak odjeżdżamy. Baliśmy się, że go rozstrzelają, ale na szczęście puścili go wieczorem. Sprawdzali czy nie ma ukrytej broni. Tak dojechaliśmy do majątku Dobrzyce, gdzie zrobili obóz. Pamiętam jak właścicielka p. Czarnecka przyjmowała nas przed pałacem. W obozie tym zamknęli ok. tysiąca rodzin ziemiańskich. W grudniu zaczęli nas wywozić. Ładowali nas do wagonów towarowych i jechaliśmy w nieznaną. Po czterech dniach tej podróży, udało nam się wyjść z wagonu koło Kocka. Stamtąd udaliśmy się do Warszawy. Przy pomocy krewnych rodzice wraz z bratem wyjechali do Hiszpanii i zatrzymali się na miesiąc u rodziny. Tam też zdecydowali się wyjechać do Brazylii. Mój brat nie chciał z nimi jechać, rwał się do wojska i zgłosił się na ochotnika do dywizji gen. Maczka. Przeszedł cały szlak bojowy dywizji i dopiero po wojnie pojechał do Brazylii. Mój ojciec był w tym czasie prezesem Czerwonego Krzyża w Rio de Janeiro i tam spotkał p. Alfreda Jurzykowskiego.

B. K.: *Tego od Fundacji?*

I. B.: Tak. Jurzykowski dostał od Niemców odszkodowanie za pobyt w obozie i początkowo osiedlił się w Nowym Jorku, pro-



dukował polskie cukierki, ale chyba nie bardzo mu się to opłacało. Kupił więc plantację kawy w Brazylii i na tym dorobił się ogromnych pieniędzy. Jurzykowski zaangażował mego brata do wybudowania domu dla jego rodziny. Dał mu wolną rękę i brat zbudował go, i wieś w stylu polskim dla robotników plantacji. Ja zostałam w Polsce. W 1943 r. mój mąż został aresztowany i ślad po nim zaginął. Zostałam z synem i kiedy można było, wyjechaliśmy do Belgii.

B. K.: *Dlaczego do Belgii? Ma Pani tutaj rodzinę?*

I. B.: Nie, przyjaciół. Mój ojciec kończył tu niedługo studia rolnicze i może to, jak i przyjaciele skłoniło mnie do osiedlenia się tutaj. Mimo przyjaciół, serdeczności z jaką się spotkałam, początki były bardzo trudne. Pracowałam jako pielęgniarka, syn był w internacie OO. Jezuitów.

B. K.: *A kiedy zaczęła się Pani współpraca z Domem Polskim?*

I. B.: O, znacznie później, kiedy byłam na emeryturze. To był rok 1977 lub 78. Dom Polski był wtedy na rue Jourdan. Szukali właśnie nowego domu i p. Dehnel zapytał, czy pomogłabym im w poszukiwaniach. Zupełnie przypadkowo znalazłam dom na rue Campenhout, który był wtedy do wynajęcia. Kilka osób pracowało, żeby go doprowadzić do jakiegoś takiego stanu: pp. Bogdanowicz Grenel, p. Wierzbicki, no i oczywiście Dehnel. To on właśnie zaproponował mi kierownictwo domu. Nie mogłam się zdecydować od razu. Miałam swoje mieszkanie, spokój, ale po roku zastanawiania, zgodziłam się. Jeszcze wtedy nie mieliśmy biblioteki, może jakieś tysiąc książek. Teraz z albumami, mamy ok. 11 tysięcy.

B. K.: *Jaką działalność prowadzi Dom oprócz bibliotekarskiej?*

I. B.: Organizowaliśmy pogadanki, na które zapraszaliśmy specjalistów z różnych dziedzin, porady prawne prowadził p. Dulak. Odbywały się kursy języka francuskiego. Inicjatorem tych kursów był p. Sobieski. Działało u nas również Biuro Wysyłkowe Paczek do Polski p. Klareckiego. Rok 1980, powstanie „Solidarności” przyniosło nowe inicjatywy i nową działalność. Myślę tu o transportach leków, ubrań, żywności po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego. Transporty te prowadzili p. B. Skopińska, p. Sierakowski. Ludzie znosili nam paczki, rzeczy, czasami po zamknięciu sklepów przyjeżdżały ciężarówki z żywnością. Przyjmowała je p. A. Plater. Bardzo czynni byli pp. Grenel, Pabulscy, Mrozowscy, Kuczkiewiczowie i p. Randońska. To był bardzo „gorący” okres. Przychodzili z paczkami Belgowie, Włosi, Węgrzy, drzwi się nie zamykały.

B. K.: *Od wiosny Dom Polski i biblioteka są w nowym miejscu, również na rue Campenhout. 15 maja odbyło się otwarcie „Campenhout bis”. Rektor PMK w Brukseli Ks. L. Brzezina poświęcił dom. Obecni byli Ambasador RP A. Krzeczunowicz, Konsul Generalny p. Polak, bywalcy domu. Jak się pani czuje na nowym miejscu?*

I. B.: Zaczynam się przyzwyczajać i mam nadzieję, że Dom i biblioteka będą nadal służyć społeczności polskiej.

Rozmawiała **Barbara KURTA**

ULMAR

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

Blizszych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze, gdzie oczekujemy Państwa

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00



POLACY W BENELUKSIE

POLSKA PRZENOSI SIĘ NA ZACHÓD

Gdy sekretarz generalny NATO Javier Solana w obecności 16 przywódców państw członkowskich obwieszczał 8 lipca o godzinie 17 w Madrycie historyczną decyzję szczytu NATO, żeby zaprosić do formalnych rozmów o członkostwie trzy pierwsze kraje Środkowej i Wschodniej Europy - Polskę, Czechy i Węgry, niektórzy słuchali z niedowierzaniem. Od dawna zapowiadałem to wydarzenie, ale to, co się stało, dotarło do mnie dopiero, gdy koledzy z państw NATO rzucili się z gratulacjami: „No to jesteście na Zachodzie!”

Radość szybko zniknęła pytania tychże kolegów skierowane do własnych przywódców. Prezydenci i premierzy musieli odpierać zarzuty, że narażają swoich podatników na koszty. Jeszcze nie przebrzmiały słowa o prawdziwym końcu Jałty i zimnej wojny, o budowie nowego ładu bezpieczeństwa w perspektywie XXI wieku, a już prezydent Francji Jacques Chirac zapowiedział, że Paryż nie dołoży ani centyma do poszerzenia NATO. Mówił to, przegrawszy batalię o zaproszenie do NATO od razu pięciu państw - także Rumunii i Słowenii. Główny architekt decyzji madryckiego szczytu, prezydent USA Bill Clinton też uspokajał swoją opinią publiczną, że większość kosztów operacji poniosą nowi członkowie. Ale przyznał, że obecni sojusznicy także powinni coś dorzucić. I tak nadano ton debacie, która będzie się toczyła dopóki nie zakończy się ratyfikacja w parlamentach i dopóki Polska, Czechy i Węgry nie staną się formalnymi członkami sojuszu w 1999 roku.

Clinton wygrał więc niezwykle ważną bitwę, ale jeszcze nie całą kampanię. W Madrycie potwierdził swe przywództwo. Dotrzymał obietnicy i zrobił kluczowy krok w realizacji od dawna zakreślonej wizji nowego ładu bezpieczeństwa europejskiego, opartego na poszerzającym się NATO. Poza zaproszeniem trzech kandydatów i wpuszczeniem do przedpokoju Rumunii i Słowenii świadczył o tym wzmianka o państwach bałtyckich w deklaracji szczytu, podpisanie z Ukrainą „Karty o szczególnych stosunkach” oraz odbyta nazajutrz po szczycie NATO pierwsza sesja nowej Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego, na której uczestnicy szczytu NATO gościli przywódców 28 państw uczestniczących w partnerstwie dla pokoju. Sukces przyda się Clintonowi, aby zrobić wrażenie na amerykańskiej opinii publicznej i przede wszystkim na senatorach mających ratyfikować poszerzenie. O zaproszeniu przesądziło nasze znaczenie strategiczne, ale i stabilność polityczna, stanowiące przykład dla innych zaawansowanych w reformach. W Madrycie proszono Polaków, Czechów i Węgrów, aby jeszcze nie osiadali na laurach. „Znajdziecie się pod parasolem, ale musicie też pomóc w jego trzymaniu” - przestrzegali Solana. Do grudnia zostanie wynegocjowany protokół o przystąpieniu trzech nowych państw do NATO. Powinny mu towarzyszyć ustalenia dotyczące zadań obronnych dla nowych członków na najbliższe lata i ich wkładów do różnych części wspólnego budżetu. Znakomicie ułatwi to sojuszowi oszacowanie kosztów poszerzenia, czego domagają się parlamenty państw NATO przed przyjęciem decyzji ratyfikacyjnej.

Jacek SAFUTA

BELGIA - POWODZIANOM

Belgijska akcja pomocy powodzianom w Polsce (pisaliśmy o jej początkach w poprzednim nr „G. K.”) nadal trwa. Dzięki solidarnym i pełnym poświęcenia działaczom wszystkich organizacji polonijnych oraz wielu belgijskich organizacji charytatywnych i wspólnot parafialnych udało się już zebrać ok. 1 mln FB. Z Caritas Catholica wyruszył także TIR z lekami.

Kolejnym etapem tej akcji jest drugi już rekonesans - tym razem w regionie tarnobrzeskim - na który w dniach od 12 do 14 sierpnia wyjeżdża ks. L. Brzezina Rektor PMK w Brukseli, P. Guy Eliat - przedstawiciel Caritas Catholica w Brukseli oraz książe Michał Sapieha. Wyjazd ten ma umożliwić rozpoznanie aktualnej sytuacji powodzian (dodajmy, że region tarnobrzeski nie należy do najbogatszych), tak aby dalsze działania podejmowane w Belgii były jak najbardziej efektywne. Jeszcze raz przypominamy numery kont, na które można przesyłać wpłaty dla powodzian:

- 1/ Caritas Polska PKO BP VIII/0 Warszawa 10201084-73538-270-1-111 z dopiskiem „powódź”
- 2/ 427-9144051-12 ASBL Mission Catholique Polonaise, rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles

Maria HRODYSKA

WYDARZENIA

Dnia 8 sierpnia w Charlroi - Marcinelle odbyły się uroczystości w związku z 41. rocznicą katastrofy górniczej w kopalni Bois du Cazier, największej katastrofy w historii górnictwa belgijskiego, w której zginęło 268 górników, głównie Włochów, ale i 8 Polaków. Uczczono pamięć górników poprzez złożenie kwiatów na rynku w Marcinelle i na miejscowym cmentarzu pod Pomnikiem Międzynarodowym oraz pod obeliskiem na terenie kopalni.

W uroczystości wzięło udział ok. 800 osób, w tym burmistrzowie Charleroi i okolicznych miejscowości, ministrowie rządu Walonii, deputowani, reprezentacje stowarzyszeń górników. W imieniu organizacji polonijnych, Polskiej Misji Katolickiej w Belgii kwiaty złożyli Ks. rektor L. Brzezina i p. A. Pakulski. Polskie placówki dyplomatyczno-konsularne w Belgii reprezentował Konsul Generalny L. Polak, który złożył wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Międzynarodowym.

L. POLAK - Konsul Generalny RP

POLSKA MISJA KATOLICKA W BRUKSELI ZAPRASZA

W dniach od 6 do 8 września br. przebywać będzie w Brukseli Ks. Abp Szczepan Wesoły, duszpasterz Emigracji Polskiej na całym świecie. W programie wizyty przewidziana jest:

6 września:

- o godz. 10.00 Msza św. w kaplicy PMK na rozpoczęcie Walnego Zjazdu Bractwa Żywego Różańca w Belgii, a potem spotkanie Biura Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej;

- o godz. 16.00 Msza św. i udzielanie Sakramentu Bierzmania w Maasmechelen.

7 września:

- o godz. 10.30 Msza św. w kościele Notre Dame de la Chapelle w Brukseli;

- o godz. 16.00 otwarcie i poświęcenie Centrum Polonijnego przy rue du Croissant 68.

8 września: o godz. 17.00 przekazanie dr S. Kozaneckiemu godności komandorii św. Sylwestra. Uroczystość ta odbędzie się w kaplicy Rektoratu przy rue Jourdan 80. Zachęcamy serdecznie Rodaków do jak najliczniejszego udziału we wszystkich uroczystościach.



POLACY NA ZACHODZIE

PIELGRZYMKA DO AUBERIVE...

Zarząd Główny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny oraz Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych RP we Francji, Kolo Nancy i Troyes (Aube) zorganizowały jak co roku pielgrzymkę do Auberive pod Reims.

Wyjazd na polski cmentarz wojskowy „Bois du Puits” znajdujący się w „Nécropole de Auberive”

Suippes-Reims, odbył się w niedzielę 20 lipca. Przybycie przeszło 40 pocztów sztandarowych, wciągnięcie flagi polskiej na maszt, złożenie wieńców, uroczysta Msza św. polowa i przemówienia prezesa Stankiewicza z Nancy i mera Auberive Alain Morisot - było oddaniem hołdu polskiemu żołnierzom poległym na polu chwały we Francji w czasie I i II wojny światowej.

Nie zapomniano o żyjących żołnierzach i kombatantach. Podczas specjalnej uroczystości po Mszy św. i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” przed pomnikiem i w asyście lasu sztandarów polskich i francuskich - **ZA WYBITNE ZASŁUGI DLA SPRAWY POLSKI NIEPODLEGŁEJ I ZWIĄZKU KOMBATANTÓW POLSKICH WE FRANCJI** - prezes Zarządu Głównego odznaczył pamiątkowymi medalami i dyplomami honorowymi Związku następujące osoby:

- **Mr Roberta HITZ** - prezesa Amicale des Médailles Militaires



Przeszło 40 pocztów sztandarowych wokół Pomnika podczas Mszy św. polowej przy udziale Ks. płka Stolarzka z Luxemburga i Ks. proboszcza Gronowicza z Troyes...



Złożenie wieńców przed pomnikiem przez prezesa Gradsika z Troyes i prezesa St. Stankiewicza z Nancy w imieniu Federacji P.O.O. we Francji, w asyście ucznia ze szkoły polskiej w Nancy...

ires de «Aube z Saint André les Verges k/ Troyes,
- **Mr Raymonda SAUCEY** - Porte-Drapeau Section Comb. Franc. Sgt Chef z La Chapelle Saint Luc k/ Troyes,
- **Ks. mgr Wiesława GRONOWICZA** - proboszcza PMK w Troyes. Podczas dekorowania Księdza prezes Stankiewicz powiedział: „zawsze, gdy mam zaszczyt i honor dekorować polskiego księdza, widzę przed sobą sługę Bożego, Polaka i Wolną Ojczyznę”.

Po uroczystościach na cmentarzu, Mer gminy Auberive i prezesi Związku i Koła z Troyes zaprosili pielgrzymów i licznych gości na tradycyjne spotkanie w salonach merostwa w Auberive. Gospodarzem uroczystości, które zakończyło spotkanie koleżeńskie, wspólny obiad i długie kombatantkie wspomnienia przy szampanie z polskim Orłem w Koronie, wędlinami polskiego wyrobu z „kaszą” na czele było Koło w Troyes. Było nas ok. 300 pielgrzymów, w tej liczbie przeszło 40 sztandarów polskich i francuskich jednostek kombatantkich z różnych rejonów wschodniej, północnej i centralnej Francji z Paryżem włącznie. Byli nawet nasi Rodacy z Kraju. Brakło tylko przedstawicieli Attaché Militaire z Ambasady RP w Paryżu (po raz pierwszy od 1990 r.) oraz nieobecnych od lat przedstawicieli z konsulatu w Lille.

Nie zabrakło i książki polskiej, a raczej stoiska p. Jana Sikory z Metz, który dedykował przepiękną książkę „Historia Polski od roku 960 do 1947 (La Pologne de 960 a 1947) Editions Bellona, Varsovie 1996. Obiegane też były: stoisko wysawy Szampana i specjalnych nalepek z polskim Orłem w Koronie oraz stoisko pamiątek Stow. Amicale Franco-Polonaise prezesa Jana Claude Kociołka z Reims, które w roku 1998 będzie obchodzić 25 - lecie istnienia zespołu „Krakowiacy”.

Stokrotnie dzięki za przybycie i udział w naszej pielgrzymce i do przyszłego spotkania w Auberive w 1998 r. Organizatorom „Bóg zapłać”. I oby tak dalej!

ZAWISZA - BAYARD

SZWAJCARSKA POLONIA POMAGA POWODZIANOM

Polska Misja Katolicka w Szwajcarii wraz z miejscową Polonią zorganizowała dwutygodniowy pobyt dla 60 dzieci z terenów zalanych powodzią. Już 3 sierpnia pierwsza grupa 20 dzieci z rzeszowszczyzny, z parafii Chorzelów k. Mielca (Gliny Wielkie i Małe) wylądowała w Zurychu, korzystając z ofiarowanego im przez LOT przelotu. Zamieszkały one w górskim, alpejskim schronisku w Sörenberg u podnóża Rothornu, niedaleko Luzerny i Interlaken. Do przyjęcia w Szwajcarii tej grupy dzieci przyczynił się reportaż zamieszczony w tygodniku „Niedziela”, a koszty ich utrzymania zobowiązali się pokryć jej liczni miejscowi czytelnicy.

Oprócz grupy z Chorzelowa przebywają równocześnie w Szwajcarii dwie inne dwudziestoosobowe grupy dzieci ze Strzego-

mia i Łącka Zdroju. Zostały one przewiezione bezpłatnie autokarami Chrobot-Reisen. Przebywają w okolicach Fryburga oraz Lozanny, pod troskliwą opieką zamieszkałych w okolicy Rodaków.

Miejscowa Polonia zorganizowała liczne komitety pomocy powodzianom w Polsce. Jednym z najprężniejszych jest Komitet zaistniały przy Polskiej Misji Katolickiej w Marly, który wraz ze Związkiem Organizacji Polskich, Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów, Klubem Polskim w Bernie, Stowarzyszeniem „Zgoda” w Zurychu, Stowarzyszeniem „Most serc do Polski”, przy życzliwej współpracy Ambasady RP w Bernie prowadzi zbiórkę funduszy na rzecz powodzian dla polskiego Caritasu. Podobną pomoc zorganizowały także Stowarzyszenia „Pro Polonia” w Neuchatel i Genewie, Towarzystwo Dom Polski w Zurychu oraz liczni indywidualni Rodacy na czele z niezmordowanym dr. inż. Zdzisławem Pręgoskim z Winterthuru.



POLACY NA ZACHODZIE

ROUBAIX - POMOC POWODZIANOM W POLSCE

KOMUNIKAT

„La Maison de la Polonité” w ramach jednoczącej się Europy działa na rzecz zbliżenia narodów Polski i Francji. Naród Francuski cieszy się w Polsce wielkim kapitałem sympatii, chociażby dla tego jednego powodu, koniecznym było, aby Francja znalazła się wśród pierwszych narodów spieszących z pomocą ofiarom powodzi w Polsce.

Dwunastego lipca podczas telefonicznej rozmowy między Edmondem Oszczakiem, prezesem „La Maison de la Polonité” i niżej podpisanym, podjęliśmy inicjatywę pomocy ofiarom powodzi na trzech poziomach jednocześnie. (...) Rozruchu całej akcji podjęły się cztery osoby. Oprócz już wspomnianych dwóch członków zarządu w tym samym dniu w akcję zaangażowała się pani Zuzanna Pankanin i pani Barbara Ogarek - jako odpowiedzialna za magazyn zbieranych darów. Pani Pankanin dwanaście godzin na dobę dyżuruje przy niemiłkającym telefonie. Wieczorami sporządza całodzienne raporty. Zarząd Przyjaźni Francusko-Polskiej użyczył nam bezinteresownie Domu Polskiego w Roubaix, gdzie zainstalowaliśmy nasz punkt dowodzenia. Poziom pierwszy. Należało natychmiast uczulić Rząd Francuski na rozmiary powodzi w Polsce. Skontaktowaliśmy się w tym celu z panią Martine Aubry, Minister Pracy i Solidarności. Od-

powiedziała pozytywnie na nasze faksy i listy. Przedstawiła na wokandzie rządu sprawę pomocy. Minister przyjęła ponadto honorowy patronat nad całą naszą inicjatywą, dzięki czemu parły naszą akcją wszystkie francuskie sieci telewizyjne i wszystkie radia o dużym zasięgu. Staliśmy się ośrodkiem spontanicznej pomocy dla Polski. Telefonują do nas po informację i instrukcje z całej Francji.

Poziom drugi. Skontaktowaliśmy w departamentach Nord i Pas de Calais: Radę Regionalną, Rady departamentalne, Wspólnotę Miejską w Lille i merów wszystkich miast powyżej pięciu tysięcy mieszkańców. Niniejsza inicjatywa bilansuje się na razie sumą dwustu tysięcy franków. Liczne miasta przyrzekają nam po wakacjach pomoc finansową. Niemal wszyscy merowie popierają naszą akcję, jako członkowie Komitetu Honorowego. Pierre Mauroy senator-mer miasta Lille przyniósł nam czek na pięćdziesiąt tysięcy franków. Miasto Roubaix użyczyło nam ciężarówkę, ogromnej sali i pomocy sekretarialnej.

Trzeci poziom - bezpośrednia akcja. Centralizacja zbiórki pieniężnej oraz pomocy w postaci lekarstw, żywności, odzieży, kocy itp. Na tym poziomie zgromadziliśmy ok. 300 tys. franków.

Wierzmy, że wielka Polonia Francuska okaże się naprawdę wielką.

Sto pięćdziesiąt tysięcy franków przestaliśmy już na zakup szczepionek przeciw chorobom zakaźnym. Dotąd wysłaliśmy cztery ciężarówki po trzydzieści pięć ton materialnej pomocy. Mamy pięć gotowych do wysłania. Potem zajmiemy się akcją o większej specjalizacji oraz gromadzeniu funduszy.

Prosimy wystawiać czeki na „La Maison de la Polonité” - Inondation Pologne, adresując koperty: 186, Grand Rue 59100 Roubaix (tél. 03 20 02 22 22). Wszystkim z góry dziękujemy jak najserdeczniej.

Edward KOZIK
Koordynator Techniczny.

NANCY - ASSOCIATION DES ANCIENS COMBATTANTS POLONAIS EN RANCE

CECI EST UN S.O.S.

Chers Amis Combattants Français!

Vous êtes très certainement informés du cataclisme survenu en Pologne en juillet et août de cette année, ceci par la presse française.

Suite à l'ampleur innatendue de cette inondation, le ministère des anciens combattants polonais demande notre aide financière, ceci tout particulièrement pour les 238 anciens combattants polonais victimes, pour la seule région du sud-ouest polonais. N'oublions pas que nombre d'entre eux ont combattus sur le sol français durant la 2^{ème} guerre mondiale et à ce titre que nous vous appelons à leur souvenir pour chaque famille, association, groupement d'individus, compagnons d'armes puisse exprimés

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Stefan Mazurski	500 FF
François Pralat	180 FF
Parafia w Troyes (ks. W Gronowicz)	2030 FF
Mr i Mme Hrabar	200 FF
Siostry Nazaretanki - Paryż	1800 FF
Parafia Polska - Concorde	13130 FF
Anonimowo	200 FF
Marguerite Lemarchand	150 FF
Hieronim Rogowski	600 FF
Irené i Michel Wadowski	180 FF
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.	

sa solidarité à ces 238 combattants poursuivis par le sort et ayant à nouveau tout perdu. Merci pour eux!

Nous vous sommes reconnaissant d'envoyer virements ou chèques libellés à l'ordre de l'Association des Anciens Combattants Polonais en France, 9 Bd de Baudricourt, 54600 Villers les Nancy (tél. 03 83 27 58 33) en stipulant „Inondation Pologne”.

Pour le Comité Directeur National en France
Stanisław STANKIEWICZ
Le Président National

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE FRANCJI

ofiarowuje na powodzian w Polsce - 300 FF
- zamiast wieńca dla
śp. płk. ANDRZEJA ZAWISZY,
zmarłego dnia 13 sierpnia 1997 r.
w Paryżu.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.....
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej
podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

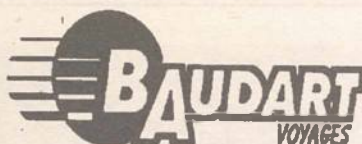
6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	LÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	<i>także</i> NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:
Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	LÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LÓMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

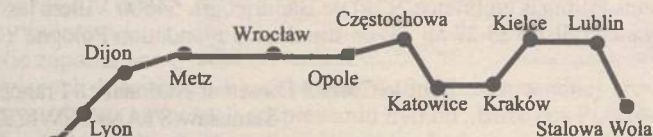
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Etz PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

SPRZEDAM:

Sprzedam obraz J. Styki „Ukrzyżowanie Chrystusa” (wymiary 115 - 100 cm), cena: 30 tys. FF. Tel. 01 40 34 04 15; (00 48 14) 21 23 25.
PRACA:

*CHERCHE NOURRICE PLEIN TEMPS A SAINT-CLOUD (92) - Claire 01 47 71 18 17.

*CHERCHE GARDIENNE PROPRIETE EURE (80 km de Paris) pour menage + surveillance propriété - logement assure + salaire, Ecrire - Lombard Usine de Rouville 27150 Hebecourt ou téléphone: 02 32 55 5609 ou 01 47 05 00 45.

* Poszukujemy mężczyzn do wszelkich prac budowlanych. Tel. 03 44 53 43 07.

* Firma Budowlana ZATRUDNI na stałe murarza z uregulowanym pobytem we Francji. Dobre warunki placowe. Wymagane REFERENCJE. Tél. 01 43 88 28 46.

* Firma Budowlana ZATRUDNI od września do grudnia, na kontrakt malarzy. Dobre warunki placowe. Tél. 01 43 88 28 46.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŻNIK
(CONVENTIONNE, mówiący po polsku)

10, RUE de Joinville, 75019 PARIS, M° CRIMÉE
TEL. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Andre Rajezakowski	400 FF
Orłowski JANINA	375 FF
Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.	
	Redakcja

ADWOKAT

* B. D. REINHARD-ŻAK - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKU, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI. PROWADZI SPRAWY WE FRANCJI - TEL. 01 64 08 32 20 I W POLSCE - TEL. 00 48 22 633 80 57.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29

* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO 40 MIAST POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 47 39 58 09.

15 LAT POLKI SERVICE



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

CODZIENNE AUTOKAREM LUX DO POLSKI

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE
CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
-------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 75009
Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

PORADY PRAWNE

Wiesław Dyląg - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo
pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne
itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie.
Tel: 01.40.58.16.84

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **rozpoczęcie zajęć 15 września**

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętał St. N.S. J.
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skróć. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 20 SIERPNI

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|----------------------------------------------------|-----------------------------------------------|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs | <input type="checkbox"/> Czekałem |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs | <input type="checkbox"/> CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówka |

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



Memento...

SAMOTNY wrzesień 1939

DODATEK

*Szanowni Państwo,
w związku z dwu-tygodnikowym,
wakacyjnym jeszcze rytmem wy-
dawniczym G.K. nie została na
porę uwzględniona wewnątrz ni-
niejszego numeru bardzo istotna
informacja dotycząca mającej się
odbyć w dniach 31 sierpnia - 1
września br. uroczystości. W
związku z tym w tej nietypowej
„dodatkowej” formie przekazyje-
my ją zainteresowanym Roda-
kom mieszkającym w Paryżu i
jego okolicach. Jednocześnie in-
formujemy, iż sprawozdanie -
komentarz z w/w uroczystości
zamieścimy w jednym z najbliż-
szych numerów G.K.*

*Otóż - o czym już na łamach G.K.
donosiliśmy - prowizoryczny
Krzyż-pomniczek „solidarno-
ściowy” z placu Inwalidów w
Paryżu został niedawno przenie-
siony na polski cmentarz do
Montmorency. W jego miejsce na
placu Inwalidów zostanie usytu-
owany pomniczek-tablica upa-
miętniający walkę Solidarności o
suwerenną Polskę.
Uroczystości związane z odsto-
nięciem nowej tablicy pamiątko-
wej odbędą się, jak wspomniano
na początku, 31 sierpnia i 1 wrze-
śnia 1997 r.*

ZAPROSZENIE

*A OTO PROGRAM:
31 sierpnia (niedziela),
godz. 11,00
- Uroczysta Msza św. w Kościele
Polskim pw. Wniebowzięcia
NMP (263 bis rue St Honoré -
M° Concorde) celebrowana
przez kard. Jean Marie Lustiger,
arcybiskupa Paryża, w obecno-
ści Pana prez. Lecha Wałęsy.
1 września (poniedziałek),
godz. 18,00
- odświeżenie tablicy pamiątkowej
na Esplanade des Inwalides, w
obecności byłego prezydenta RP
- Pana Lecha Wałęsy i Pana
Jean Tiberi - mera Paryża*

Redakcja

31 sierpnia - 7 września 1997